Nr. 36 (1510). Warszawa, Niedziela 5 Lutego 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
Bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż-
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. | Konto czekowe P. K. O. № 175. | Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic.

W niedzielę dn. 5-go lutego r. b. o godz. 11 rano w kino-teatrze „Europa“ przy ul. Młynarskiej róg Wolskiej odbędzie się zebranie robotnicze, na którem przemawiać będą poseł **Barlicki,** tow. **Hartleb** i inni.

Wejście bezpłatne. Bilety otrzymywać można w lokalach dzielnicowych: Powązkowskiej (Okopowa 30 m. 16), Powiśle (Solec 68), Wolskiej (Wolska 44), Jerozolimskiej (Chłodna 41), i w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6).

Przeciwieństwa angielsko-francuskie.

Zasadnicza różnica między polityką Lloyd-George'a a Poincare'go polega na tem: Lloyd George pragnie na drodze konferencji międzynarodowych przy udziale jaknajwiększej liczby narodów, poprzez zbliżenie gospodarcze i wskrzeszenie handlu międzynarodowego łagodzić różnice polityczne, istniejące między poszczególnymi narodami; Poincare zaś odwrotnie chce załatwienia wpierw tych różnic, jako warunku przystąpienia do rokowań gospodarczych, czy jakichkolwiek innych.

Różnicę tę zupełnie jasno podkreślili zarówno Poincare w swem przemówieniu w Izbie Posłów, jak też Lloyd George w swej odpowiedzi na mowę Poincare'go. Nic tedy dziwnego, że rokowania francusko-angielskie, poprzedzające konferencję genueńską, idą ociężale. Chodzi przecież o to, by rozwiązać sprawy, które od kilku lat wciąż są kością niezgody między obu krajami i które właśnie Lloyd George chciałby jeśli nie rozwiązać, to przynajmniej załagodzić drogą konferencji genueńskiej. Cóż to są za sprawy?

Przedewszystkiem różnica w stosunku do Niemiec. Pisaliśmy już o umowie angielsko-francuskiej, mającej poręczyć Francji bezpieczeństwo granic ze strony Niemiec. Tekst umowy jest jednak dotąd przedmiotem dyskusji, która jeszcze nie doprowadziła do uzgodnienia poglądów. Anglja godzi się podobno na przedłużenie warunku umowy do lat 30 i na przyznanie jej charakteru wzajemności, natomiast rząd angielski nie chce przystać na żądanie Francji, aby umowa miała charakter formalnego układu wojskowego, wzmocnionego układem sztabów generalnych obu krajów. Oprócz tego zachodzi podobno różnica poglądów na pojęcie „casus belli“ (powód wojny) ze strony Niemiec. Rząd angielski twierdzi, że nie można podać określonej liczby wypadków, któreby się dały zakwalifikować jako bezpośrednie i niesprowokowane napaści, że nie można wogóle w umowie wymienić wszelkich mogących się wydarzyć wypadków. Czyli nawet w sprawie układu, zabezpieczającego Francję jedynie od napaści niemieckiej, istnieją daleko idące różnice. Cóż dopiero mówić o żądaniu, aby umowa francusko-angielska objęła także Polskę?! Ale rząd Poincare'go, zdaje się, nie bardzo się będzie upierał na tym punkcie, ograniczając się do żądania podstawowego, mające znaczenie żywotne także dla Francji, aby w Genui nie poruszano spraw traktatów pokojowych z wersalskim na czele.

Co się tyczy drugiego punktu spornego w stosunku do Niemiec — sprawy odszkodowań—również nie należy przewidywać uzgodnienia poglądów Anglji i Francji. Główna trudność polega tu na tem, że jakiekolwiek Anglja poczyniłaby ustępstwa na rzecz Francji, równolegle jednak korzystałyby ze znacznych ustępstw Niemcy, a w tem Francja dopatruje się właśnie podważenia zasad traktatu wersalskiego. I chociaż w zasadach tych, dotyczących artykułów o odszkodowaniach, poczyniono już na różnych konferencjach dotychczasowych, ogromne szczerby i wyłomy, to przecież Niemcy traktowano, jako stronę zwyciężoną, która otrzymywała różne ulgi z łaski zwycięzców. Jeżeli zaś w Genui Niemcy mają zasiąść, jako jeden z równouprawnionych uczestników konferencji, jeżeli konferencja ta ma dać w wyniku szereg uchwał i postanowień, obowiązujących dla wszystkich jej uczestników — powstaje obawa, że zrodzić się może z konferencji coś, co nie będąc formalnie przeciwstawieniem czy unicestwieniem traktatu wersalskiego, faktycznie pogrzebie ten traktat. Dlatego to Poincare domaga się bez wytchnienia jaknajściślejszego określenia porządku obrad w Genui, dlatego też odmiennie odnosi się do Rosji, aniżeli Anglja.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, jakoby różnica w stosunku do Rosji była natury czysto formalnej. Zarówno Anglja jak Francja żądają bezwzględnie uznania ze strony sowietów długów przedwojennych Rosji, oraz gwarancji w tej mierze. Ale Poincare żąda, by zanim delegaci sowieccy przybędą do Genui, rząd sowiecki wyraźnie oświadczył, że przyjmuje warunki, ułożone w Cannes i że zrzeka się wszelkich prób, mających na celu obalenie traktatu wersalskiego. Poincare obawia się znowu, że jeżeli sowietom pozostawi się swobodę dyskusji na temat owych warunków, jak na to się godzi Lloyd George, cały gmach traktatu wersalskiego zostanie zachwiany. Zresztą — powiada Poincare — jakie prawo mają Niemcy żądać rewizji traktatu wersalskiego, który same podpisały i jak śmie Rosja zabierać głos w tej sprawie, kiedy ani w tworzeniu tego traktatu nie brała udziału, ani go nie podpisywała?

Ale na tem nie kończą się przeciwieństwa francusko-angielskie. Pomijając narazie sprawę Marokka, jako drobniejszej natury, podnieść należy ostry i bardzo przewlekły zatarg w kwestji tureckiej, który zaostrzył się jeszcze w ostatnich czasach po zawarciu przez Francję t. zw. układu angorskiego z 20-go października 1921 r. Układ ten Francja zawarła z rządem Kemala na własną rękę, bez porozumienia się z Anglją. I jakkolwiek układ ten nie może uzyskać mocy prawnej bez zgody Anglji i dotychczas nie został zatwierdzony przez parlament francuski, to jednak wywołał w Anglji nastrój nieprzychylny dla Francji.

Układ angorski oddaje Turcji z powrotem Cylicję, nad którą Francja piastuje mandat, i w ten sposób powiększa siłę Turcji na niekorzyść Grecji, podczas gdy w traktacie z Sèvres pomniejszono właśnie Turcję pod naciskiem Anglji do lilipucich rozmiarów. W sprawie tego układu Anglja i Francja wymieniły cały szereg not, w których rząd angielski zarzucał rządowi francuskiemu zawarcie układu z rządem nie uznanym przez Ententę i to bez wiedzy Anglji. Spór ten złagodniał nieco na przełomie nowego roku z powodów, nad którymi nie możemy się tu szeroko rozwodzić, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że Anglja zmuszona została do zaniechania swego poprzedniego stanowiska przeważnie wskutek rosnącego wrzenia wśród mahometan na całym Bliskim Wschodzie. Polityka angielska, rozdrabniająca i rozbijająca jedność świata muzułmańskiego, wywołała powszechne w tym świecie oburzenie. A z drugiej strony i świat kupiectwa angielskiego skarżył się na położenie, uniemożliwiające powrót do dawnych stosunków. Wreszcie zwycięstwa Kemala nad Grecją nie pozostały bez echa.

W ogólnym więc planie polityki Lloyd George'a, aby odbudować handel światowy i zaufanie wśród narodów, leży także pokojowy zwrot w polityce Bliskiego Wschodu. Ale tu znowu powstają trudności. Turcja angorska nie chce się już zadowolić korzyściami, wypływającemi z traktatu z Francją, lecz żąda usunięcia wojsk greckich z całej Azji Mniejszej, żąda dla siebie Smirny, żąda Tracji, żąda granic, zapewniających Turcji conajmniej Adrjanopol, brzeg morza Marmara, a podobno także Dardanele. A na to Anglja nie tak szybko się zgodzi. Przytem, o ile idzie o sprawy tureckie, zainteresowane są także Włochy. I jeżeli konferencja paryska między ministrami spraw zagranicznych Anglji, Francji i Włoch w sprawach wschodnich została odroczona — przypuszczać można, że nawał trudności zmusza do lepszego przygotowania tych spraw w „pojedynkę“, by później dopiero zająć się niemi na konferencji.

Z sejmu wileńskiego.

Nareszcie po trzech latach walki zadość się stało jednemu z głównych postulatów programowych P. P. S. L. i B. o zwołaniu Sejmu w Wilnie, na zasadach demokratycznego prawa wyborczego. W dniu 1 lutego Sejm został otwarty. Szowinizm Rządu kowieńskiego wywołał wzmocnienie się tychże prądów w Litwie Środkowej. Długotrwała niezdecydowana polityka Rządu polskiego, brak wytycznych, ogólne przemęczenie ludności Litwy Środkowej, wysunęły jako program chwili dążenie do najprostszej formuły: „wcielenia“. Nasi towarzysze i odłam lewicy ludowej jedynie sprawę pogłębiają, wyraźnie wysuwają program ścisłej łączności z Polską, oparty o autonomję dzielnicową Litwy Środkowej, z uwzględnieniem interesów mas pracujących i ukształtowanie stosunków narodowościowych. W obecnym układzie ugrupowań politycznych w Sejmie, formuła „wcielenia“, redukująca Litwę Środkową do roli województwa, ma większość. Prawica sejmowa, rozporządzająca 46 głosami, odmawia Sejmowi tej nazwy, sprowadzając jego rolę do roli „Zgromadzenia“, a posłów zwie przedstawicielami.

Mowa p. Meysztowicza dotyczyła ostatnich przeżyć Litwy Środkowej. Podkreślała zasługi Józefa Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego, młodzieży miejscowej, dywizji litewsko-białoruskiej. Następnie charakteryzowała przebieg wyborów do Sejmu. W przemówieniu p. Meysztowicza najcharakterystyczniejszem było podkreślenie: „że Sejm wileński i jego wola uznane będą przez wszystkie czynniki szanujące wolę ludu. Sejm ten ma władzę nieograniczoną i jest władny decydować o wszystkiem — to też czekać będę na wyraz jego woli i uchwałom jego całkowicie się poddam“.

Mowa arc. Hryniewieckiego, który jako najstarszy wiekiem objął przewodnictwo na pierwszem zebraniu Sejmu, da się określić jako katolicko-narodowe kazanie. Arc. Hryniewiecki, który stał się powolnem narzędziem w rękach narodowej demokracji i prawicy reakcyjnej, zatracił swój urok prześladowanego wygnańca i zbliża się do roli Teodorowiczów i Lutosławskich. To też część posłów, widząc w nim li tylko polityka i zwolennika endeckiego obozu, w chwili obejmowania przez niego przewodnictwa nie powstała.

Arc. Hryniewiecki, z powodu swej starości nie mógł podołać przewodniczeniu. Sam to uznał, prosząc na przyszłe posiedzenie o wyznaczenie następcy. Przewodnictwo z kolei podług wieku miał objąć p. Bobrowski (przedstawiciel brasławski), lecz zrzekł się na korzyść p. Bańkowskiego (następnego podług wieku).

Na pierwszem posiedzeniu uchwalono tymczasowy regulamin obrad sejmowych, wzorowany całkowicie na regulaminie Sejmu Rzeczypospolitej, z wyjątkiem wszystkich artykułów dotyczących ustawodawstwa, oraz artykułów o interpelacjach. Prawica sejmowa konsekwentnie dąży do usunięcia nawet najmniejszych pozorów, z których by można było uczynić wniosek o ustawodawczym charakterze Sejmu. Dąży, by Sejm stał się powolnem narzędziem w ich ręku. Czy zdoła to uskutecznić, najbliższa przyszłość okaże!

W obronie prawa interpelacji na plenum sejmowem zgłosił poprawkę tow. Zasztowt, domagając się, by zgłoszone interpelacje Marszałek odczytywał na plenum, rząd w ciągu 14 dni obowiązany był dać odpowiedź na plenum. Prawica chce doprowadzić do zera prawo interpelacji i

dąży do przeprowadzenia uchwały, by na posiedzeniach Marszałek odczytywał tylko tytuły zgłoszonych interpelacji, a Rząd dawał odpowiedź komisji.

Wniesione przez tow. Zasztowta poprawki przekazano Komisji regulaminowej. Towarzysza naszego poparł przedstawiciel „Odrodzenia".

Na tem pierwsze posiedzenie skończyło się. Po południu tegoż dnia wyznaczone było drugie posiedzenie, na którem miał nastąpić wybór Marszałka. Na Marszałka prawica wysuwała p. Bańkowskiego („bezpartyjnego narodowego-demokratę"!!) i wyboru była pewna. Lecz w ostatniej chwili posiedzenie odroczono, ponieważ zaszło nieporozumienie z Radami Ludowemi, które na „bezpartyjnego endeka" nie chciały głosować. Prawica wysuwa niby — kompromisowego kandydata — przedstawiciela chrześcijańskiej-demokracji, adwokata M. Engla. Kandydaturę posła Jana Piłsudskiego prawica ostro zwalcza, już choćby dlatego, że jest bratem Naczelnika Państwa. Jako zwycięstwo ugrupowań demokratycznych narazie należy zapisać utrącenie p. Bańkowskiego.

Nieustannie, prawie dwa razy dziennie, zbiera się konwent senjorów. W skład konwentu wchodzą: Z prawicy (klub ugrupowań narodowych) — 5 posłów, przewodniczy Bańkowski; Z rad ludowych 4, przew. Małowieski; z P. S. L. — 2, przew. Krzyżanowski; z Klubu Demokratycznego — Abramowicz; z „Odrodzenia", które ma dwie grupy po rozłamie, od I grupy — Karnicka, od II grupy — Mickiewicz i od P. P. S. tow. Zasztowt. W Sejmie wileńskim zarysowało się 7 ugrupowań politycznych. Liczebność prawicy i Rad Ludowych dotychczas nie jest ściśle określona; prawica (Klub Ugr. Narod.) podaje, że ma 46, Rady Ludowe 34. Ponieważ ogólna liczba posłów wynosi 106, z czego P. S. L. — 13, demokraci — 4, obie grupy „Odrodzenia" — 9 i P. P. S. — 3 (sympatyk P. P. S., tow. Bronisław Szeptunowski, wstąpił do klubu P. P. S.). widoczne jest, że jeden poseł należy do dwóch ugrupowań.

Zwolennikami bezwzględnego wcielenia L. Środkowej do Polski i nadania ustroju wojewódzkiego—jest prawica (Z. U. N.), na stanowisku „wcielenia" stoją Rady Ludowe i P. S. L., lecz z uwzględnieniem szerszego wojewódzkiego samorządu. Postulat ścisłej łączności z Rzecząpospolitą Polską i nadania autonomji krajowej wysuwają Demokraci, Odrodzenie i P. P. S.

Zachowanie się Rad Ludowych na pierwszem posiedzeniu Sejmu wywołało pewną sensację. Rady Ludowe, bezprogramowe, powstałe z ugrupowań młodzieży narodowej, Straży kresowej i przedstawicieli wsi, zasiadły na lewo od P. S. L. Poszczególni ich członkowie głoszą, że w kwestjach społecznych i ekonomicznych są radykalniejsi od „Odrodzenia".

Przed główną formułą, dotyczącą wyjaśnienia stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej, widocznem staje się, że żadne kwestje z dziedziny społecznej i ekonomicznej nie wpłyną na plenum sejmowe. Prawica dążyć będzie — po uchwaleniu formuły politycznej — do odroczenia obrad sejmowych i przeniesienia wszystkich kwestji na tajne komisyjne posiedzenia.

Najbliższe posiedzenie zajmie się wyłonieniem komisji politycznej, regulaminowej i weryfikacyjnej. Prawica dążyła na konwencie senjorów do niedopuszczenia do składu komisji małych klubów, czyli w ten sposób byliby utrąceni Demokraci, Odrodzenie i P. P. S. Poniosła porażkę. Przeszła uchwała, że do komisji ugrupowania wybierają na każdych 7 posłów — jednego, ugrupowania mające mniejszą ilość też jednego. Konwent senjorów omawiał sprawę przedłożenia dekretów przez Prezesa T. K. R. Prawica była przeciwna, lecz została w mniejszości, większość wystosowała pismo do Prezesa, żądając złożenia dekretów na ręce Marszałka.

Prezes T. K. R., p. Meysztowicz, przesłał dekrety na ręce tymczasowego przewodniczącego Sejmu wileńskiego i oświadczył, że wszystkie nadal wydawane dekrety przesyłane będą Sejmowi. Tem samem stało się zadość życzeniu większości stronnictw. Logicznie z tego wynika, że rozpatrzenie dekretów musi być przekazane komisji politycznej, czemu prawica się będzie opierała, nie chcąc nadawać Sejmowi charakteru ustawodawczego. Wynikiem dalszym będzie omówienie władzy na L. Środ. i ta sprawa wyłoni się na najbliższem posiedzeniu. Rady Ludowe dążą do nieomawiania sprawy dekretów i poprzestania na samym fakcie przesłania dekretów.

Ogólnie daje się odczuć, że ludność nadaje zasadnicze znaczenie decyzjom Sejmu wileńskiego, chce go widzieć istotnym gospodarzem ziemi, rozporządzającym pełnią praw przynależnych.

Prawica zaś chce sprowadzić jego rolę do uchwalenia tylko wcielenia do Polski i skrzętnie ukryć wszystkie inne sprawy, tak ściśle związane z specjalnymi warunkami społecznymi i ekonomicznymi, w jakich Litwa Środkowa się znajduje.

Czy zwycięży strusia polityka prawicy, czas pokaże!

W. C.

EMIL VERHAEREN.

—o—

Posąg apostoła.

Z słońcem w oczach, co razem było jego duszą
przez drogi kamieniste, co płomieniem prószą,
oddalał się tak bardzo w nieznane bezmiary,
że jego wiek współczesny, siwy już i stary,
nie zdołał w kaszlu śmierci za myśli wichrami
zdążyć — więc go pogrzebał dziko pod drwinami.

I został zapomniany przez wieków gromadę,
co ku przyszłości tworzyła drabinę;
aż raz porankiem miasto zbudziło się blade,
błysło złotem i, sławy świętując godzinę,
pomnik mu wzniosło w złotej aureoli,
w postawie niezłomnej woli
stojącego na złotym cokóle.

Na granicie wyryło chwalebnemi słowy
o cierpieniach, wygnaniu, głodzie, uwięzieniu
i winy jego dawne, jak w złotem kwitnieniu,
podniesiono w światłość wokół głowy.

Z jego myśli wzgardzonej uczyniono prawo,
jego dawne szaleństwo w rozkazy przekuto,
i szydercy dawniejsi nie mogli już sławą
pomiatać, bo dzwoniła niebosiężną nutą.

Jego postać miedziana uświęca rozstaje,
skąd świeci, powiększone mrokiem tajemnicy,
czoło jego dostojne, jasne, co się zdaje
obcem być tumultowi dziennej targowicy.

Tłumacz. Z. Wojnarowska.

„Społeczna rola ziemian".

Pod powyższym tytułem czytamy w Nr. 39 „Przeglądu Ziemiańskiego" z dnia 19 grudnia ub. r. artykuł ks. Jana Rostworowskiego.

„Przegląd Ziemiański" artykuł ten zaopatrzył wstępem, w którym czytamy: „W listopadowym zeszycie krakowskiego „Przeglądu Powszechnego" znalazł się artykuł ks. Jana Rostworowskiego, poświęcony sprawie, która nas najbardziej i najbliżej obchodzi, a pełen tak głębokich i pięknie wypowiedzianych myśli, że uważamy za obowiązek zapoznać z nim czytelników w obszernych wyjątkach".

Z temi „pięknemi myślami" postaramy się i my zapoznać czytelników naszych, tu tylko pragniemy zaznaczyć, iż to co mówi o ziemiaństwie autor jest niewątpliwie ciekawe, a jeszcze ciekawsze jest to, czego nie mówi.

Ks. Jan Rostworowski pochodzi z obszarniczej rodziny małopolskiej. Ale w art. swoim o „Społecznej roli ziemian" nie wspomina o tem, że nigdzie obszarnicy nie wyzyskują tak robotników rolnych, jak właśnie w Małopolsce. Ani ks. J. R., ani też „Przegląd Ziemiański" słówkiem nie nadmieni, iż w Małopolsce dzieją się rzeczy potworne z punktu widzenia społecznego i moralnego. Rozbój, dokonywany tam w biały dzień nad robotnikami rolnymi jest potwornością.

Ale czyż to może rozczulać ks. J. Rostworowskiego, on zajęty jest jedynie i wyłącznie sprawą reformy rolnej, i stara się brać obszarniczą nauczyć sposobu wykręcenia się sianem od skutków reformy rolnej!

Ks. J. R. zgrabnie zabiera się do rzeczy. Pisze: „Chociażby nawet szlachta nie miała na sumieniu żadnych win względem chłopów, chociażby fałszywa demokracja, a u nas i podszepty rządów zaborczych, nie były wszczepiały w duszę ludu społecznej trucizny, musiał koniecznie rozpocząć się ten ruch, którego pierwszym etapem było uwłaszczenie włościan, a ostatnim wywłaszczenie panów".

Dalej przechodzi ks. J. R. na tej samej stronicy do określenia własności, która niby ma być puklerzem przeciwko reformie rolnej i tak pisze: „Stąd to na nic się nie zda apelować do prawa własności dla obrony posiadania ziemi. Prawo własności nietylko jest święte i niezaprzeczalne, ale — może napewno na to liczyć — nigdy nie ulegnie ogólnemu zapoznaniu".

Jednakże kilka słów niżej skręca ks. J. R. w bok i mówi:

„Mimo to jednak w tym wypadku nie pomoże, bo, jak powiedzieliśmy wyżej, *nawet takie czyny, które są bezpośrednio bezprawiem, bywają funkcją wyższej sprawiedliwości.* Na darmo więc wyrzekać na przewrotność stronnictw i na zgubność ich haseł"! Dalej tłomaczy ks. J. R. swoim pupilom, że:

„stronnictwa mogą być przewrotne, ale prawa społeczne są mądre i niezachwiane, bo są Boże".

Czytelnicy po tych wynurzeniach ks. J. R. napewno przypuszczają, iż ks. J. R. jest zwolennikiem reformy rolnej, ba, nawet rewolucji, gdyż gwałt, dokonany w imię racji społecznej może być „funkcją wyższej sprawiedliwości". Ale tu następuje niespodziewany wniosek. Ks. Rostworowski zachęca do walki z reformą rolną i powiada tak: „Jeżeli ludowi słusznie wolno dążyć do pewnej reformy agrarnej, to obywatelstwu nietylko wolno, lecz należy bronić do ostatka swego stanu posiadania". A więc ks. Jan Rostworowski propaguje w najczystszej formie walkę klas!

Dalej ks. J. R. pisze, jak to obszarnicy mają bronić swego stanu posiadania. Prowadząc w rzeczywistości walkę klasową, walkę o swój stan posiadania — obszarnicy mają się chłopom narzucić na opiekunów. „Rola ziemianina jest po pierwsze być naturalnym łącznikiem między władzami krajowymi a włościaństwem okolicznem, powtóre stać na czele wszystkich dzieł i stowarzyszeń, które dla moralnego i materjalnego podniesienia chłopa w danej okolicy istnieją".

Ładnie by chłopi wyglądali, gdyby do swojej owczarni wpuścili wilków obszarniczych, którzyby im przychodzili z pomocą „moralną i materjalną".

Spryt ks. J. R. polega na tem, że z jednej strony wzywa brać obszarniczą do walki klasowej przeciwko reformie rolnej a z drugiej każe niby to opiekować się „materjalnie i moralnie" chłopem.

Szczytem obłudy jest, gdy ks. J. Rostworowski błogosławiąc obszarników na drogę „uspołecznienia" chłopów, aby się wyrzekli reformy rolnej, pisze: „Dla tego jest to dziś jednym z pierwszych obowiązków ziemiaństwa, by w imię zasad wiary, w imię miłości ojczyzny, i własnego dobrze zrozumianego interesu rugować z serc i z nawyknień mowy wszelką względem włościaństwa zawiść i wzgardę. Jeśli się zajdzie w ich położenie, w pamięć wiekowych krzywd i niski stopień kultury, jakim obdarzyło ich społeczeństwo, w intensywność trucizny, jaką codziennie są karmieni — doprawdy nie trudno ich wyrozumieć, a wyrozumiawszy przebaczyć"?!

A więc ks. Rostworowski „przebacza" chłopom, że cierpieli „wiekowe krzywdy"!... Przebacza chłopom, że dążą do reformy rolnej — ale radzi obszarnikom, aby zrobili wszystko dla udaremnienia reformy, dla „obrony swego stanu posiadania"...

Nic dziwnego, że jezuicko - obłudne wywody ks. Rostworowskiego spotkały się z tak goracym poklaskiem „Przeglądu Ziemiańskiego".

J. Kwapiński.

Złote myśli

Jakież teraz jest najpierwsze, najgłówniejsze, najżywsze życzenie ludów? Nie wahamy się powiedzieć, że jest to życzenie porozumienia się, połączenia się, zmasowania interesów, bez którego niepodobna będzie zrozumieć woli powszechnej, jak bez zwołania członków jakiejkolwiek cząstkowej korporacji niepodobna odgadnąć jej wyroków.

(Adam Mickiewicz).

***

Chcemy, ażeby własność, jako socjalna forma obracania świata zewnętrznego na korzyść człowieka, jako gwarancja przez społeczeństwo egzystencji człowieka dana, jako związek, łączący w jedno społeczeństwo pojedyńcze jego członki — należała też, nie do nich, lecz do całego ich zbioru, do stowarzyszenia, które, wykonywając odpowiedni temu prawu obowiązek, każdego nawzajem członka w sposoby utrzymania bytu swojego, to jest naprzód w wychowanie, a potem w narzędzia pracy, jakiemi są dla jednych ziemia, dla drugich warsztaty, biura i t. p., opatrzyć czyli wyposażyć będzie musiało.

(Z odezwy „Ludu polskiego, gromady Grudziądz" z 1835 r.).

Bolszewizm, jako owstecznienie.

Jak czytelnicy zapewne wiedzą, Kautsky napisał szereg prac o bolszewizmie. Ostatnią jego pracą na ten temat, czwartą z rzędu, jest książka p. t. „Od demokracji do niewolnictwa państwowego". Książka ta jest polemiką z Trockim i odpowiedzią na książkę Trockiego p. t. „Teroryzm i komunizm", która wyszła w lecie 1920 r., zawierała zaś polemikę z poprzedniemi pracami Kautsky'ego.

W nowej swej książce Kautsky zajmuje się trzema kwestjami — demokracji, dyktatury i przymusu pracy. Z ciekawej książki Kautsky'ego przytoczymy kilka głównych myśli.

Omawiając pojęcie dyktatury Kautsky przypomina słowa Engelsa w r. 1891 o tem, iż „Komuna paryska—to właśnie była dyktatura proletarjatu". Jeśli jednak Komuna paryska ma być wzorem dyktatury, to tembardziej zastanawiającem jest, że bolszewicka „dyktatura" nie ma nic wspólnego z Komuną. Gdy Marks charakteryzował paryską Komunę, wskazywał, iż Komuna powstała na podstawie powszechnego głosowania: jej pierwszym dekretem było zniesienie stałego wojska; jej dalszem dziełem było zniesienie policji politycznej: następnie Komuna wprowadziła wybieralność urzędników i t. d. Cóż więc Bolszewja ma wspólnego z Komuną? Komuna była demokracją — Bolszewja jest panowaniem kliki. Komuna zniosła policję polityczną; Bolszewja wprowadziła w życie samodzierżawie czerezwyczajki. Komuna zniosła stałe wojsko — Bolszewja zaprowadziła jedną z największych armji stałych. Komuna zniosła mianowanie urzędników — Bolszewja zaprowadziła potężny aparat biurokratyczny i t. d. Komuna paryska wogóle raczej była osłabieniem państwa i rządu; Bolszewja stała się w swej czystej teorji jakąś niemal mistyczną wiarą w wszechpotęgę państwa, które może jakby cudem kraj zacofany i agrarny przebudować na ustrój socjalistyczny...

Trocki próbuje dowieść, że Komuna była dyktaturą rewolucyjnego miasta nad wsią. Odwrotnie! powiada Kautsky: paryskie powstanie z r. 1871 nie było bynajmniej dążeniem wytworzenia dyktatury rewolucyjnego miasta nad reakcyjną wsią, lecz wynikło raczej z bojaźni, że rewolucyjnemu miastu grozi gwałt ze strony reakcyjnej wsi. Zresztą Bolszewja nie jest bynajmniej dyktaturą miasta nad wsią, lecz jest dyktaturą, która panuje nad miastem tak samo jak nad wsią i uciska i jedno i drugie. Swoją siedzibę ma dyktatura rzeczywiście w mieście ale najsilniejszy ucisk jest również w mieście.

Gdy bolszewicy usprawiedliwiają swój teror i swoją dyktaturę, oświadczają, że ten teror jest *„przejściowy"* i przeznaczony jest tylko dla epoki „przejściowej". Dobrze! — powiada Kautsky — jeśli się wierzy, iż ten okres „przejściowy" szybko przeminie; ale obecnie bolszewicy wprowadzają nowy kurs, krzewią kapitalizm, i kiedy skończy się taki okres „przejściowy", nikt nawet w przybliżeniu powiedzieć nie może. Czyli, że dyktatura i teror nabierają charakteru stałego i przybierają rolę zwykłego despotyzmu.

Analizując źródła psychologiczne i historyczne bolszewickiego teroru, Lenin wskazuje, jak wiele pierwiastków bakuninowskich (stary rosyjski anarchista Bakunin) i blankistowskich (stary francuski spiskowiec Blanqui) tkwi w ideologji centralizmu bolszewickiego. Niegdyś Bakunin pisał w swych odezwach o konieczności stworzenia potężnego centralnego komitetu, wobec którego wszyscy są winni „ślepe posłuszeństwo"; Bakunin porównywał swoją organizację z Jezuitami (!) i żądał, ażeby każdy członek zrezygnował z własnej woli w imię dobra publicznego. Otóż ten bakuninizm, a obecnie leninizm, z ich wiarą w cuda teroru i centralizacji, są, słusznem zdaniem Kautsky'ego, odbiciem zacofanych gospodarczych i kulturalnych stosunków rosyjskich. Nigdzie bowiem na zachodzie podobnej wiary w cuda Centralnego Komitetu lub rządu nie było i być nie mogło, gdyż tam jednostka jest bardziej uświadomiona i ma więcej politycznej godności. I tak, jak Bakunin rozbił pierwszą Międzynarodówkę, tak samo Lenin rozbił drugą — nie w imię jak sądzi, najbardziej postępowej części proletarjatu, lecz właśnie w imię części najbardziej *zacofanej!* Trzecia międzynarodówka jest więc próbą narzucenia proletarjatowi świata całego woli najbardziej zacofanej części jego. I Kautsky konkluduje: Jeśli bolszewizm w Rosji jest dyktaturą nad proletarjatem, to w międzynarodówce jest on spiskiem *przeciwko* proletarjatowi.

Przechodząc do wyników odrzucenia metody demokratycznej i rezultatów wiary we wszechpotęgę rządu, Kautsky stwierdza, że bolszewizm nietylko nie posunął naprzód sprawy socjalizmu w Rosji, lecz odwrotnie, zniszczywszy przemysł, zniszczył zarazem nawet te słabe przesłanki, które istniały w Rosji, jako możliwości rozwoju socjalistycznego. Wielki przemysł runął, jako tako utrzymało się rzemiosło i przemysł domowy; robotnicy najemni uciekają z miast; w końcu braknie kapitału i ukwalifikowanych robotników. Sytuacja jest beznadziejna i Rosja jest zmuszona zwrócić się po kapitał i ukwalifikowanych robotników do Zachodu. W ten sposób bolszewizm cofnął Rosję do XVIII stulecia. Jakżeż śmieszna jest wszelka próba stosowania tej zbankrutowanej metody na Zachodzie!

W Rosji zdaniem Kautsky'ego, bolszewizm przekroczył swój punkt kulminacyjny i znajduje się w fazie upadku. Jednakowoż niepodobna przewidzieć, w jaki sposób zakończą się bolszewickie rządy — czy dzięki wewnętrznym sporom w obozie komunistycznym, czy dzięki powstaniu armji, czy też dzięki stopniowej ewolucji rządów bolszewickich, zmuszonych do stopniowych koncesji gospodarczych, a co za tem idzie i politycznych gdyż ani kapitał zagraniczny ani ukwalifikowane siły robotnicze nie pójdą do Rosji bez gwarancji demokratycznych. Kautsky jednakowoż sądzi, że skraj-

P. Landsberg jako kandydat na ministra kolei.

W Priwislinju był rządowym,
W Kierenszczyźnie — wolnościowym,
W Ukrainie — narodowym,
W Polsce zaś chce być fachowym...
(„Kolejarz-Związkowiec", 1919).

Prezes dyrekcji wileńskiej, znany p. Emil Landsberg, stawia swą kandydaturę nie na żarty!

Laurka w „Gazecie Warszawskiej", pogrzebowo nieomal pochwalny artykuł Stamsa w „Rzeczypospolitej", nadewszystko zaś wydane niedawno drukiem i podpisane przez p. prezesa „Porównawcze zestawienie pracy dyrekcji Wileńskiej P. K. P. z pracą innych dyrekcji", oto niezbite dowody kampanji na wielką skalę.

Skłania to nas do oceny zalet nowego kandydata tembardziej, że zadanie to jest znakomicie ułatwione, ponieważ sam p. L. dostarczył i cyfr i materjałów.

Podstawę wszelkich wniosków we wspomnianym referacie p. L. stanowi 15 graficznych zestawień (wykresów) porównawczych, mających stwierdzić niedoścignioną przewagę gospodarki w powierzonej mu dyrekcji. Zestawienia te obliczone są li tylko na łatwowierność czytelnika i na brak samodzielnego sądu o rzeczy.

Zanim przejdziemy do oceny poszczególnych wykresów i liczb, przypomnijmy sobie, że podstawowem zadaniem każdej kolei jest przewóz możliwie największej ilości ładunków przy jaknajniższych kosztach. Zasada ta musi być podstawą oceny każdej gospodarki kolejowej i nie może być pomijana. Miernikiem przewozów jest tak zw. tonnokilometr, czyli iloczyn ładunku w tonnach przez odległość przewozu w kilometrach. Wszelkie wywody i zestawienia, które mają mieć istotną wartość należy ustosunkować do tonnokilometra lub do tonnokilometrów.

Zasada, którą p. L. doskonale zna, której w rozmowach prywatnych jest bardzo wymownym rzecznikiem, z której niedoceniania czynił on tylokrotnie zarzuty Ministerjum Kolei, nie obowiązuje go dziwnym zbiegiem okoliczności we własnym referacie.

W istocie, wykresy 1 i 2 dają nam zestawienie długości torów i dowodzą, że dyrekcja wileńska posiada więcej torów od innych dyrekcji kolejowych. Okoliczność najzupełniej drugorzędna.

Zato wykresy 3, 5, 8, 10 i 11 już tylko do skrzywienia istoty sprawy przyczynić się mogą. Usiłują one dowieść pierwszeństwa organizacyjnego wymienionej dyrekcji na tej zasadzie, że na 1 kilometr toru przypada tam najmniej pracowników. Trudno nam posądzić p. L., aby błędu tego dopuścił się przez nieświadomość rzeczy. Przecież laik nawet w sprawach kolejowych łatwo zrozumie, że gdyby pogląd ten był słuszny, wystarczyłoby... zupełnie ruch pociągów skasować, pozostawiając jedynie pewną ilość stróżów. Wtedy porównanie wypadłoby jeszcze korzystniej. Nie miałoby coprawda może wówczas wartości dla p. L., bo i jego osoba stałaby się pewno zbyteczną.

Dla wyjaśnienia sprawy nawet mniej z kolejnictwem obeznanym czytelnikom podajemy, że liczebność personelu przeliczona w stosunku do tonnokilometrów wynosi na pewną ilość tonnokilometrów:

w dyrekcji warszawskiej	5
we wszystkich dyrekcjach przeciętnie	7.5
w dyrekcji wileńskiej	9.—

W rzeczywistości więc dyrekcja wileńska stoi nie na początku szeregu, jak poucza p. L., lecz na szarym końcu.

Dowodu na potwierdzenie powyższych zastrzeżeń dostarcza nam zresztą łaskawie sam p. L. Wykresy bowiem 7 i 9 jego referatu, obrazujące liczebność personelu w zależności od ilości kilometrów przebytych przez parowozy (parowozokilometry) i przez pociągi (pociągokilometry) przekonać najmniej nawet wprawnego czytelnika mogą o zupełnej niedorzeczności wywodów, jakie z wykresów poprzednio wymienionych wyprowadzić można. Poszczególne dyrekcje ustawiają się tu w zupełnie innym porządku i ustosunkowaniu.

Zresztą, jak nasze obliczenie wskazuje, i te nawet wykresy prowadzą do błędnych wniosków. Łatwo to zrozumieć, jeżeli uprzytomnić sobie, że skuteczność pracy kolei zależy nie od biegu parowozów ani od biegu pociągów, ale od ładunku pociągów, t. j. od ich składu i tonnażu (tonnokilometry).

Stosunkom personalnym swej dyrekcji poświęca p. L. połowę prawie wszystkich zestawień graficznych swego referatu i szczycąc się iluzorycznemi zresztą pod tym względem wynikami zapomina, że w sprawach personalnych, w naszych warunkach nie tyle o redukcję licho naogół płatnego personelu kolejowego chodzić powinno ile raczej o zachowanie, ze względu na potrzeby rozrastającej się sieci kolejowej państwa, pewnej rezerwy wykwalifikowanych sił pracowniczych oraz o należytą organizację pracy. Każdy pracownik powinien wiedzieć co ma robić i jak swe obowiązki spełniać powinien. Oto istotne zadanie organizatora pracy ludzkiej.

W dzisiejszym stanie sprawy, gdy łącznie z pracą bieżącą, koleje nasze muszą prowadzić odbudowę zniszczonych podczas wojny urządzeń, każda krótkowzroczna polityka oszczędnościowa jest tembardziej niedopuszczalna. Personel kolejowy pod względem ilościowym i jakościowym musi stać na wysokości zadania. Inaczej narazimy kolej na straty wielokrotnie przenoszące oszczędność, jaką przez redukcję zyskać można.

Wykresy 4 i 5 referatu charakteryzują wydatki poszczególnych dyrekcji i mogłyby być istotnie ciekawe i przekonywające, gdyby były oparte na cyfrach realnych, t. j. wyjętych ze sprawozdań o robotach istotnie wykonanych. Opierają się one jednak na... zamierzeniach budżetowych i wobec tego ze względu na nieustalone stosunki walutowe oraz na niejednolitość opracowania poszczególnych budżetów nie posiadają żadnej wartości porównawczej.

Wykres 12 dowieść nam ma, że wileńskie parowozy obywają się prawie bez opału. Wykres ten jest oparty znowu na fałszywem ustosunkowaniu zużycia węgla do przebiegu parowozów. Dzieje się tu zresztą jeszcze gorzej, bo referent udaje, że nic nie wie o tem, że koleje polskie spalają na zachodzie węgiel śląski, zawierający 6500 do 7000 ciepłostek, w centrum państwa węgiel dąbrowski, zawierający 5000 do 5500 ciepłostek, dyrekcja wileńska zaś zużywa przeważnie drzewo, którego wartość cieplna zależy w znacznej mierze od stopnia jego wysuszenia i w korzystnych warunkach może przewyższać 4000 ciepłostek, w obliczeniach zaś przy tłomaczeniu na węgiel przyjmowana jest w wysokości zaledwie 3000 ciepłostek.

Zestawienie powyższe oparte jest przeto na zupełnie dowolnem, a więc niedopuszczalnem w dokumencie urzędowym igraniu z liczbami, mającemi się do siebie jak pięść do nosa. Nie wspominamy już nawet o znaczeniu obciążenia parowozów. Gdyby bowiem powyższe liczby zużycia opału, nawet bez uwzględnienia jego wartości cieplnej, można było przeliczyć według tonnokilometrów, otrzymalibyśmy bezwarunkowo zupełnie odwrotny obraz.

Wykres 13 bez dodatkowych wyjaśnień, dotyczących warunków pracy i właściwości ruchu w poszczególnych dyrekcjach nie posiada najmniejszego znaczenia.

Wykresy 14 i 15 przedstawiają przeciętne przebiegi dzienne parowozu i wagonu towarowego w różnych dyrekcjach. Niech p. L. zechce nam przedewszystkiem wyjawić tajemnicę, dlaczego milczy tak skromnie o ruchu osobowym. Czy nie dlatego przypadkiem, że tam panują stosunki odwrotne? Następnie zechce on może uwzględnić, że i to zestawienie, jakie w swym referacie podaje, oparte jest na zupełnie błędnej podstawie, bo na pracy przeciętnego czynnego parowozu lub wagonu. Jeżeli dyrekcja posiadała naprzykład 100 parowozów, z których zaledwie 50 zdatnych było do ruchu, i te 50 maszyn dokonały po 100 klm. przebiegu dziennie, nie znaczy to bynajmniej, by cyfra ta miała być dla nas miarodajną. Wszelkie porównania opierać powinniśmy na przeciętnym przebiegu inwentarzowego parowozu, który w naszym przykładzie wyniesie nie 100 klm. lecz tylko... 50.

Pozatem w podpisie objaśniającym wykres kryje się widocznie błąd. Na pytanie albowiem: ile przebiega dziennie towarowy parowóz w ruchu towarowym—na zasadzie stosowanej na kolejach naszych rejestracji przebiegów odpowiedzieć nie można.

Czy po tym pobieżnym przeglądzie wartości wniosków referenta o „rezultatach eksploatacji" dyrekcji wileńskiej, dokonanym na zasadzie zawartego w referacie materjału każe nam p. L. w dalszym ciągu wierzyć w nieomylność swoich wywodów? Czy w dalszym ciągu radzić nam będzie, abyśmy wzorowali się na takich skandalicznych igraszkach materjałem statystycznym i dowodowym? P. prezes pisząc swój referat zapomniał widocznie, że nie z samymi analfabetami ma w tym kraju do czynienia.

„Niewątpliwie przeto byłoby więcej korzystne" — że użyjemy słów własnej jego rezolucji — by zaprzestał wreszcie swojej reklamiarskiej zabawy.

Zechce sobie w każdym razie p. Landsberg zapamiętać, że ile razy pośrednio lub bezpośrednio wystąpi w imię własnych egoistycznych interesów pod przykrywką dobra ogólnego i obcych zasług, zasług na które składa się istotnie pożyteczna i twórcza praca tego coraz mniej niestety licznego zastępu fachowców, którzy nie dla swego zysku, lecz dla dobra sprawy siły swe i swe zdolności poświęcają; ile razy zapragnie zawładnąć na swój własny użytek owocami cudzej, ciężkiej, zabójczej nieraz pracy — spotka się zawsze ze sprzeciwem, ferowanym w imię istotnych i najwyższych interesów państwa.

Droga markowanych kart, przeinaczenia danych i błędnych zestawień do celu nie doprowadzi! *).

Inżynier.

*) O p. Landsbergu niejednokrotnie już pisaliśmy! Mamy w teczce inne jeszcze artykuły, ilustrujące jego działalność. — Redakcja.

---

na reakcja w rodzaju węgierskiej, a więc militarna jest mało prawdopodobna, gdyż za wiele rozmaitych żywiołów zgłasza się po spadek bolszewicki i te żywioły są zbyt różne: nawet armja rosyjska i jej korpus oficerski składają się z żywiołów zbyt różnorodnych. Raczej grozi odwrotna ewentualność — że przyszły rząd antybolszewicki będzie nadzwyczajnie słaby i nie będzie w stanie przeszkodzić pogromom Żydów i bolszewików. Przytem grozi zupełna anarchja kraju. W każdym razie obowiązek socjalistów zachodnio - europejskich jest jasny: ażeby przeszkodzić białej dyktaturze i anarchji, powinni popierać nie bolszewików, lecz żywioły socjalizmu demokratycznego.

Bardzo ciekawa jest ta część książki Kautsky'ego którą poświęca bolszewickiemu „przymusowi pracy" (obecnie stopniowo znoszonemu). Z siłą tutaj Kautsky podkreśla ideę socjalistyczną zupełnie sprzeczną z praktyką bolszewicką i wywodami Trockiego, — ideę *„swobodnej jednostki"*, indywidualności. Kautsky podkreśla, że robotnicy rezygnują z burżuazyjnej wolności nie dlatego, że wolności wogóle nie potrzebują, lecz dlatego, że ona im nie wystarcza i że od socjalizmu spodziewają się wolności jeszcze większej. Dlatego też Kautsky stanowczo sprzeciwia się przeciwstawieniu swobodnej jednostki — socjalizmowi, albo raczej indywidualizmu — ustrojowi socjalistycznemu. Wszystkie organizacje proletarjackie służą sprawie ochrony osobowości proletarjackiej i jej swobodnego rozwoju. I to, czego robotnicy żądają właśnie od organizacji, tego będą żądali także od społeczeństwa socjalistycznego: mianowicie szacunku wobec indywidualności ludzkiej. W ten sposób bolszewicka idea tworzenia socjalizmu przy pomocy „żelaza i krwi" wydaje się Kautsky'emu wprost potworną.

Reasumując swoją książkę, Kautsky przychodzi do wniosku, że bolszewizm ma w najwyższym stopniu *reakcyjny charakter* i toruje drogę każdemu gwałtowi reakcyjnemu — a to przez swoją wiarę w teror i brak szacunku wobec człowieka. Trocki, usprawiedliwiając teror, używa następującego jezuickiego wykrętu: jeśli — powiada — nie wolno mordować człowieka systemem teroru, to w takim razie nie wolno mordować i przy powstaniu. Na to Kautsky: różnica tkwi w tem, że przy powstaniu zbrojnem walczą zbrojni przeciwko zbrojnym, teror zaś morduje bezbronnych; porównać go można z rozstrzeliwaniem — wziętych do niewoli. Ale teror działa w imię wielkich celów — powiada Trocki. Na to Kautsky: w ten sposób można usprawiedliwić każdy czyn bestjalski; t. np. hiszpańscy zdobywcy swoje rzezie w południowej Ameryce usprawiedliwiali imieniem Boga.

Kautsky kończy: *„Bolszewizm będzie ciemną plamą w historji socjalizmu.* Już dzisiaj odwraca się z przerażeniem masa proletarjatu międzynarodowego od tych mordów bratobójczych, spowodowanych chciwością władzy. A jeśli bolszewizm jeszcze długo zostanie u steru, nie zmieniając swego charakteru, wówczas możemy doczekać się takiego widowiska, że ręka w rękę z kapitalistami zachodu wypowie wojnę proletarjatowi Rosji walczącemu o wolność. I wówczas jego ewolucja zostanie zakończoną".

Kazimierz Czapiński.

P. Władysław Rabski, z powodu kompromitacji Min. Spraw zagranicznych i Poselstwa polskiego w Paryżu w sprawie Boy'a biada w „Kurjerze Warszawskim" nad naszą „propagandą" zagraniczną.

Macie, czegoście chcieli. Któż utracił Urząd propagandy zagranicznej powołany do życia przez tow. Daszyńskiego, jak nie obóz p. Wł. Rabskiego.

„Propaganda" teraz jest w waszych rękach, w rękach waszych Skirmuntów, Zamojskich i t. p. I oto macie — kompromitację.

Co się wyprawia pod maską „oszczędności".

Komisja „oszczędnościowa" województwa lubelskiego „uchwaliła" następujące wnioski:

1) Państwowe Delegatury dla spraw Opieki Społecznej należy, jako zbyteczne, zupełnie znieść i agendy ich jako I instancji przekazać samorządowi.

2) Przekazać czynności rozjemcze Inspektor. Pracy, o ile chodzi o zapobieganie sporom między pracodawcami i pracującymi oraz w łagodzeniu żądań stron oponujących właściwym państwowym władzom administracyjno - politycznym t. j. Starostom w I instancji i Wojewodom w II instancji.

3) Do rozstrzygania sporów, powstałych już pomiędzy pracownikami a pracodawcami i to tak sporów indywidualnych, jak i sporów zbiorowych, powołać do życia specjalne stałe sądy rozjemcze, zorganizowane na wzór zwykłych sądów cywilnych i uposażane w takie same prawa, jak te sądy cywilne.

4) Po zwolnieniu Inspektorów Pracy od obowiązku załatwiania sporów między pracodawcami i pracownikami, powierzyć inspektorowi pracy tylko nadzór nad warsztatami pracy i w miejsce 6-ciu inspektoratów pracy stworzyć na terenie Województwa Lubelskiego tylko 3 inspektoraty pracy, składające się z inspektora pracy w VI kat. lub VII i kancelisty w XI stopniu sł.

5) Znieść zupełnie Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, a w ich miejsce wprowadzić instytucje koncesjonowanych biur pośrednictwa pracy z tem, że przy udzielaniu tych koncesji należy dawać pierwszeństwo ciałom samorządowym i organizacjom społecznym.

Jak widzimy, województwo lubelskie pod pozorem „oszczędności" chce skasować instytucje państwowe opieki społecznej i ochrony pracy! Biurokracja lubelska dąży do zniesienia urzędów opieki społecznej i urzędów pośrednictwa pracy, a inspekcji pracy pragnie odjąć znaczną część jej czynności, przekazując je władzom administracyjno - policyjnym i sądom.

Oto jak biurokracja rozumie „oszczędność". Znieść wszystko, co przypomina nowoczesną politykę społeczną. Jaknajwięcej policji — jaknajwięcej policyjnego ducha — jaknajmniej ochrony pracy — oto hasła „oszczędnej" biurokracji.

Zblizka i zdaleka.

FRANCUZI W ROSJI 1916 R.

Dyplomata francuski Paléologue drukuje od dłuższego już czasu wspomnienia z czasu pobytu w Petersburgu. Przyjaciel p. Poincarégo został przez niego wysłany przed wojną jako oficer łącznikowy pomiędzy carem Wszechrosji a prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej. Konserwatysta, jacy w całym świecie urzędniczym francuskim zachowali się jeszcze tylko w Ministerjum Spraw Zagranicznych, pan Paléologue czuł się początkowo bardzo dobrze w Petersburgu. Ale przyszła wojna, później przyszła rewolucja. Pan Paléologue nie mógł przystosować się do zmienionych warunków. Poseł angielski Buchanan pozostał. Francuz wyniósł się w sierpniu 1917 roku i wracając na jednym statku z posłami socjalistycznymi Cachin'em i Lafont'em (dzisiejszymi komunistami, podówczas pracującymi w Rosji nad zachowaniem ducha bojowego na froncie rosyjskim!!) — spowiadał się socjalistom z głębokiej niewiary w naród rosyjski.

Pan Paléologue pozostał w dalszym ciągu wysokim urzędnikiem ministerjalnym i dziś podobno, jeżeli wierzyć dziennikom, ma zająć stanowisko opuszczone przez Filipa Berthelot wysokie stanowisko sekretarza generalnego M. S. Z. Tymczasem drukuje w konserwatywnej „Revue des Deux Mondes" wspomnienia „Rosji Carów" z czasów wojny. Doprowadził je do roku 1916, t. j. do chwili, kiedy p. Viviani i tow. Albert Thomas zostali wysłani do Petersburga w wysoce odpowiedzialnej misji sprawdzenia, jakie są siły wojskowe Rosji i by żądać mobilizacji sił dotychczas nie zużytkowanych; domagać się wysłania do Francji czterystu tysięcy ludzi; domagać się większej życzliwości dla Rumunji, wreszcie panowie ci powinni byli starać się „zdobyć jakieś przyrzeczenie dla Polski".

Pan Paléologue przyjmując emisarjuszy francuskich powiedział im, że w pierwszym kierunku nie będą niezadowoleni; co dotyczy wysłania wojska do Francji uprzedził ich, że generał Aleksiejew nigdy się na to nie chciał zgodzić, co dotyczy Rumunji, to zarówno Sazonow jak Aleksiejew na wszystkie godzą się ustępstwa; co do Polski, radził im odroczyć wszelką w tej sprawie rozmowę aż do ostatniej chwili...

Tow. Albert Thomas, który był wówczas ministrem amunicji, zwierzył się p. Paléologue, że chciałby zobaczyć kilka osób w Petersburgu. „Byłoby mi przykro wobec własnej partji, gdybym wrócił, nie widząc ich, naprzykład Burcewa". Pan Paléologue odpowiedział: „Ach, to sprawa bardzo delikatna. Burcew dobrze się prowadził, ale ja wiem, że on wciąż myśli o zabójstwie cara. Car był bardzo wzruszony wymową Vivianiego, pan Aleksiejew przyjął tych „cywilów francuskich" zimno i niechętnie. Gdy Viviani mu powiedział, że generał Joffre chciałby podjąć ofensywę w lipcu i byłby szczęśliwy, gdyby generał Aleksiejew mógł go poprzeć od strony frontu rosyjskiego, generał rosyjski odpowiedział: „dobrze, odpowiem gen. Joffre'owi za pośrednictwem generała naszego, szefa misji rosyjskiej w Paryżu, Żylińskiego". Dopiero interwencja samego cara potrafiła przełamać upór Aleksiejewa, który przyrzekł, że wyśle 50,000 żołnierzy w terminie do 15 grudnia...

Rząd rosyjski nie krył strachu, gdy widział Francuzów w Petersburgu. Bał się wpływu ich obecności na propagandę rewolucyjną. Na wielkim bankiecie, wydanym dla Francuzów przez Dumę na cześć Vivianiego i Thomasa, Szalapin z oczyma pełnemi łez, głosem drżącym od wzruszenia śpiewał „Marsyljankę"... Entuzjazm był powszechny. Musiał bym nieśmiertelny powtarzać. „Ministrowie carscy — pisze p. Paléologue — spoglądali na siebie wzajem z niepokojem. Oczy ich mówiły: „dokąd idziemy? Co to jeszcze się stanie?" Kiedy Maklakow, kadet, pięknie władający językiem francuskim, wy-

głosił entuzjastyczną mowę na cześć Rewolucji francuskiej, na cześć Francji „zasad nieśmiertelnych", ambasador francuski szepłał na ucho tow. Thomasowi: „piękna mowa uczyni wielkie wrażenie w całej Rosji. Ale co za chimera myśleć, że pokój przyszły będzie wiekuistym! Myślę, że przeciwnie, świat wejdzie w okres długi gwałtów i że dzisiaj siejemy ziarna przyszłych wojen". Tow. Thomas miał odpowiedzieć po chwili namysłu: „Tak, po tej wojnie, dziesięć lat wojen, dziesięć lat wojen."

W czasie tego bankietu ówczesny pierwszy minister, osławiony Stuermer, mówił do p. Paléologue: „książe Obolenskij jest doskonałym urzędnikiem. Ale nie mogę mu zapomnieć jednej rzeczy. Był, mianowicie, gubernatorem rjazańskim w roku 1910, w czasie, kiedy Lew Tołstoj umarł w sposób tak tajemniczy na maleńkiej stacji kolejowej. Rodzina była koło Tołstoja, nie dopuszczała do niego popa. Na miejscu Obolenskiego nie namyślałbym się ani chwili. Kazałbym rodzinę usunąć przy pomocy żandarmów i siłą byłbym wprowadził popa do konającego. Obolenskij tłomaczył się, że nie miał rozkazów ani instrukcji, że dzieci Tołstoja miały prawo za sobą i t. p. Ale jak może być mowa o prawie, kiedy chodzi o zdobycie duszy Tołstoja dla naszego świętego kościoła?"

I pan Paléologue dodaje: coby powiedział Viviani i A. Thomas, gdyby byli słyszeli słowa Stuermera?...

Zresztą p. Paléologue mówi, że już w r. 1916 przewidział upadek caratu i rewolucję. Pamiętnikarze, jak wiadomo, nigdy się nie mylą. Piszą bowiem, pamiętniki swoje późno, wyprzedza ich historja.

— Henryk Bozmaski.

Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych.

W Sali Rady Miejskiej odbył się zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych z całej Rzeczypospolitej. W zjeździe wzięło udział 132 przedstawicieli miast i instytucji bezpośrednio zainteresowanych w kwestjach hygieny społecznej.

Jedną z najważniejszych kwestji poruszanych na zjeździe i najobszerniej dyskutowanych był stosunek władz rządowych do samorządowych organizacji sanitarnych (dr. Bogucki, prof. Janiszewski, dr. Polak). Jednogłośnie przyjęto rezolucję, że sprawy hygieny tylko wtedy mogą się znacznie polepszyć, kiedy samorząd będzie działał zupełnie samodzielnie. Rząd winien ułatwić działalność samorządu przez koordynowanie odpowiednich czynników i materjalne poparcie, korzystając zawsze z prawa kontroli, a nawet inicjatywy w wyjątkowych wypadkach, o ile działalność samorządu okaże się niedostateczną. Samorządowe organy sanitarne winny korzystać z praw równorzędnych im władz sanitarnych państwowych. Samorząd mógłby okazać wielką usługę w walce z epidemjami na Wschodzie. Niestety, Rząd wskutek mylnie prowadzonej polityki kresowej i braku zaufania do miejscowej ludności stale hamuje wszelką akcję społeczną a więc i sanitarną, nie umiejąc jednocześnie sam sprawy należycie poprowadzić. Niski zaś poziom kultury, analfabetyzm i nędza długo jeszcze będą podłożem szerzenia się na kresach chorób zakaźnych, co nie może pozostać bez wpływu na stan zdrowotny całej Rzeczypospolitej.

Referenci chorób zakaźnych (dr. Maleciń ski, dr. Legieżyński, dr. Makowski, dr. Wierusz) dowodzili, że pod względem epidemji sytuacja znacznie się pogorszyła. Nawet Poznańskie, przez cały szereg lat wolne od epidemji, w ostatnich czasach stale cierpi od chorób zakaźnych. Najgorzej sprawa przedstawia się na Wschodzie, dokąd rząd winien skierować całą swoją akcję, korzystając dla ułatwienia walki z istniejącej już dawniej na kresach organizacji medycyny ziemskiej. Rozumna i daleko idąca polityka sanitarna winna polegać nie na stosowaniu środków doraźnych w chwili wybuchu epidemji, lecz na stałej organizacji sanitarnej, a przedewszystkiem wytworzeniu odpowiednich warunków zdrowotnych (kwestja mieszkaniowa). W tym kierunku rząd i samorządy winny skierować całą uwagę i nie szczędzić wydatków na ten cel, gdyż wszelkie oszczędności na zdrowiu publicznem prowadzą do bardzo smutnych rezultatów i wymagają z czasem na tłumienie epidemji większych wydatków niż trzeba było użyć wcześniej na środki zapobiegawcze.

Z debat nad repatrjacją (dr. Bogucki, dr. Ostromęcki) i związanemi z nią epidemjami jaskrawo uwydatnił się fakt, że pomimo rozpraw sejmowych, wrzawy w prasie i społeczeństwie, sprawa ta przedstawia się coraz gorzej. Na miejscu widać brak odpowiednio przygotowanych lokali, niezbędnych urządzeń a przedewszystkiem skoordynowania działalności różnych instytucji. Dziś we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej już mamy importowany tyfus plamisty, liczba ognisk epidemji, rozsianych po miastach i miasteczkach, stale wzrasta, a z wiosną prócz wzmożenia się tyfusu plamistego grozi nam jeszcze epidemja cholery.

Kilka fachowych referatów (prof. Bujwid, dr. Kowalski, inż. Wędrowski, inż. Rutkowski, dr. Gawłowski, dr. Trzebiński) i ożywione debaty wskazały opłakany stan naszego kraju, z wyjątkiem Poznańskiego, pod względem zaopatrzenia ludności w wodę do picia, usuwania śmieci i wszelkiego rodzaju nieczystości. Sprawa ta pierwszorzędnej wagi, jako bezpośrednio związana z całym szeregiem niewygasających u nas epidemji, powinna zainteresować rząd, samorząd i całe społeczeństwo. Jedynie przez utworzenie zrzeszeń finansowych, odpowiednio subsydjowanych przez rząd, możnaby tę kwestję posunąć naprzód. Dla zebrania niezbędnych materjałów i bliższego zbadania naukowo tej kwestji zdecydowano utworzyć Instytut Hygieny Wodnej.

Wielkie zainteresowanie również wywołały referaty o statystyce sanitarnej (dr. Ciągliński, dr. Heflich). Statystykę i to niedokładnie prowadzoną mają dotąd tylko wielkie miasta. Dla otrzymania danych o ruchu naturalnym ludności niezbędnem jest zaprowadzenie świeckich urzędów stanu cywilnego. Statystyka sanitarna powinna być ujednostajnioną dla całej Polski, niezbędnym jest również wprowadzenie kartkowego systemu rejestracji i prowadzenie statystyki chorobliwości ogólnej.

Popularyzacja hygieny (dr. Budzińska-Tylicka, dr. Legieżyński) jest zaledwie w zarodku; sprawa ta postawiona odpowiednio może okazać wielką pomoc w walce z chorobami zakaźnemi, wenerycznemi, śmiertelnością niemowląt, alkoholizmem i pobudzić do współpracy z władzami samorządowemi szerokie warstwy społeczeństwa. Niezbędny jest w tej akcji udział przedewszystkiem lekarzy, kół pedagogicznych, jak również silne poparcie rządu i instytucji społecznych.

Poruszono również, aczkolwiek pobieżnie sprawę walki z gruźlicą i chorobami wenerycznemi, które ze względu na nadzwyczajny rozwój po wojnie zagrażają wyludnieniem kraju i zwyrodnieniem rasy.

Dla wykonania powziętych uchwał utworzono, jako stały organ, Komitet Wykonawczy przy Związku miast z przedstawicieli wszystkich dzielnic.

L.

Kronika polityczna.

Biuro prac przygotowawczych do konferencji genueńskiej, na którego czele stoi p. Antoni Wieniawski w poniedziałek ma rozpocząć swe prace już normalnie. Ważniejsze stanowiska w delegacji polskiej na konferencję genueńską są już obsadzone. Przewodniczącym komisji politycznej mianowano p. Kajetana Morawskiego (?!!!), przewodniczącym komisji przemysłowo-handlowej mianowano dyrektora departamentu p. Tennenbauma, przewodniczącym komisji skarbowej dyrektora departamentu p. Makowieckiego, a komisji komunikacyjnej podsekretarza stanu p. Eberhardta.

Sekretarzem generalnym delegacji mianowano radcę poselstwa w Moskwie, p. Knolla.

Dowiadujemy się, że p. Tennenbaum proponowanego mu stanowiska nie przyjął.

DWULICOWOŚĆ SOWIECKA.

Podczas gdy Cziczerin przygotowuje się do konferencji genueńskiej, Trockij nie przestaje wygłaszać wojowniczych mów. Anglja i Francja — mówił Trockij w moskiewskim sowiecie — otoczyły nas pierścieniem 6-iu małych państw i myślały, że w ten sposób nałożą na sowiecką Federację 6 płyt mogilnych. Tych 6 małych państw wciąż jeszcze, zdaje się, wierzy, że służbę ich Francja wynagrodzi... Jeżeli wiosna przyniesie nam pokój, to go powitamy; jeżeli wypadnie nam bić się, to będziemy się bili do końca.

Trockij, małpując militaryzm burżuazyjny, idzie w swojej wojowniczości tak daleko, jak żaden mąż stanu współczesnej Europy!...

***

Poselstwo Sowieckiej Ukrainy zaprzecza, jakoby poseł p. Szumskij po swoim powrocie porozumiewał się z min. Strasburgerem w sprawie umowy handlowej.

***

„Gazeta Gdańska" donosi: W najbliższych dniach rozpoczną się w Warszawie polsko-gdańskie konferencje, mające na celu zawarcie szeregu specjalnych układów wykonawczych, przewidzianych w umowie gospodarczej z października r. ub. Ze strony Gdańska wyjadą w tym celu do Warszawy senator Jewelowski i Volkman. (PAT).

***

Komitet obwodowy P. P. S. na G. Śląsku uchwalił odwołać swoich przedstawicieli z Naczelnej Rady Ludowej — Caspari'ego, Wiechułę i Bobka. W piśmie, wystosowanym do przewodniczącego Naczelnej Rady Ludowej, komitet uzasadnia swoją uchwałę tem, że Naczelna Rada Ludowa zepchnięta została do roli ciała doradczego, zamiast rządzącego. (PAT).

***

Kierownikiem przyszłej dyrekcji kolei górnośląskich mianowany został p. Dobrzycki z Poznania.

KOMEDJA SOWIECKA.

W Moskwie zgromadzenie urzędników sowieckich wybrało do miejscowego Sowietu — komunistę niemieckiego Hölza (skazanego za bandyckie sprawki podczas „putschu" marcowego w ub. r.), oraz komunistę polskiego Dąbala. Zgromadzenie zwróciło się do Cziczerina z żądaniem, aby on na drodze dyplomatycznej wyjednał uwolnienie tych nowych sowieckich wybrańców...

Sejm wileński.

Projekty orzeczenia sejmowego.

PROJEKT POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH.

Wilno, 4 lutego. (PAT). — Wniosek posłów Klubu Poselskiego P. P. S. brzmi jak następuje:

„Wysoki sejm uchwalić raczy:

Sejm stwierdza:

1) że ziemia wileńska zrywa wszelkie więzy, jakie ją łączyły z państwem rosyjskiem, a były owocem gwałtu, dokonanego w epoce rozbioru dawnej Rzeczypospolitej Polskiej;

2) że ziemia wileńska odrzuca wszelkie aneksjonistyczne pretensje do niej ze strony Rzeczypospolitej litewskiej, jako sprzeczne z wolą ludności miejscowej;

3) że ludność ta pragnie, by ziemia wileńska weszła w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec powyższego Sejm uchwala i stanowi: Połączenie Ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską.

Sejm poleca komisji politycznej, by przedłożyła mu propozycje co do składu osobistego delegacji 15 członków Sejmu, która uda się do Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, omówi i ustali warunki i sposób wykonania uchwały niniejszej, oraz zakres autonomji Ziemi wileńskiej i formy przejściowej organizacji administracyjnej, poczem tekst ostateczny umowy rozstrzygającej o sprawach wymienionych przedstawi Sejmowi do zatwierdzenia".

FORMUŁA „ODRODZENIA".

Wilno, 4 lutego. Formuła orzeczeniowa klubu sejmowego polskiego związku ludowego „Odrodzenie" (grupa Mickiewicza).

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm w Wilnie

Od niedzieli do niedzieli.

O potrzebie propagandy zagranicznej tyle już u nas pisano, że jest rzeczą zgoła zbyteczną cośkolwiek jeszcze o tem pisać. Jeśli na ten temat toczy się jeszcze od czasu do czasu spór, to tyczy się on zawsze nie meritum sprawy, lecz przeważnie osób, którym propagandę powierzyć należy.

My socjaliści, stojący na gruncie państwowości polskiej, uważamy, że propagandę zagranicą należy powierzać ludziom, którzy światopoglądem swym mocno tkwią już w XX wieku i którzy potrafią dotrzymać kroku temu społeczeństwu na Zachodzie, w pośród którego swą odpowiedzialną, a zarazem cenną pracę prowadzić mają. Niekoniecznie muszą to być socjaliści, ale obowiązkowo muszą to być ludzie zdolni, rzutcy, energiczni, szybko orjentujący się, a przedewszystkiem muszą to być szczerzy demokraci. Muszą posiadać zdolność uwypuklania, uwydatniania i kierowania uwagi opinji zagranicznej na wszystkie dodatnie przejawy naszego życia politycznego, społecznego i kulturalnego, których nam nie brak. Ale też powinni w niemałym stopniu posiadać spryt tuszowania, ukrywania, ewentualnie tłumaczenia i wyjaśniania wszystkich ujemnych przejawów naszego życia państwowego, których także nam nie brak.

Endecy uważają, że najbardziej powołanymi do prowadzenia propagandy na Zachodzie są pp. Zamojski, Lutosławski i cała arystokracja rodowa.

Jak Rzeczpospolita wychodzi na propagandzie tych panów przekonaliśmy się niedawno przy okazji uroczystości ku czci Moljera.

Na uroczystość tę wydelegowano Boy'a. Wydelegowano pisarza, który piórem swem dla duchowego zbliżenia polsko-francuskiego więcej uczynił, niż wszyscy polscy dyplomaci i wszyscy polscy wodzowie razem wzięci. Zdawałoby się, że trafniejszego wyboru nie można uczynić, jak wysyłając pisarza, który co najcelniejsze dzieła literatury francuskiej, a w tej liczbie i Moljera, na język polski przełożył. I zdawało się nam, że ten delegat polski, że pisarz ten, który przebogatą literaturę francuską trzydziestomiljonowemu narodowi przyswoił, że ten tłumacz Moljera na uroczystościach Moljera będzie jeśli nie pierwszym pomiędzy pierwszymi, to w każdymbądź razie ściągnie na osobę swoją, a przez swą osobę i na Polskę, wdzięczną uwagę delegacji ze wszystkich krańców świata.

Atoli — wyszło inaczej.

Z Warszawy wyjechał wprawdzie Boy, lecz do Paryża z łaski naszego Min. Spraw Zagran. przyjechał jakiś Stanisław Jeliński, nieznany nikomu „profesor krakowskiego uniwersytetu".

W Paryżu znowu z łaski naszego umitrowanego ambasadora Stanisław przeistoczył się w jakiegoś „Radeusa" tak, że Francuzi w końcu nie byli pewni, czy Polskę reprezentuje na uroczystościach „profesor" czy transformista.

Nie można oczywiście mieć żalu do Francuzów, że nie znają Boy'a. Jakkolwiek znakomite są przekłady Tadeusza Żeleńskiego Boy'a, Francuzi wolą Balzaca, Daude'a, Brantôme'a i Moljera czytać w oryginale.

Ale też trzeba być bardzo naiwnym, by żądać od arystokraty znajomości literatury ojczystej. Rodowód derbisty — inna rzecz. Na tem polu nasi utytułowani dyplomaci zagraniczni nie pozwolą się przez nikogo zdystansować. Tu erudycja ich święciłaby prawdziwe tryumfy!

Dlatego należałoby wyciągnąć naukę z ostatniego doświadczenia i, gdy jeszcze raz nadarzy się podobna okazja, delegować... konia, a nie Boy'a.

Chyba, że nasze placówki zagraniczne zajmą i propagandę naszą poprowadzą ludzie o inteligencji Boy'a, a nie... cowboy'a.

***

Wypadki ostatnich lat nietylko w łonie społeczeństwa sproletaryzowały masy i zbogaciły jednostki, wytwarzając typ wojennego bogacza, nu-worieszki, ale ten sam objaw daje się zauważyć wśród poszczególnych państw.

Zarówno państwa zwycięskie, jak państwa zwyciężone w mniejszym lub większym stopniu sproletaryzowały się i niemal wszystkie siedzą po uszy w długach u zbogaconego paskarza — Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. I jak w mieście i na wsi ton nadaje obecnie bogacz wojenny, tak pomiędzy państwami pierwsze skrzypce grają Stany Zjednoczone.

Człowiek stanu paskarskiego powiada: Nie zapłacisz ile żądam, nie kupisz.

Zjednoczone Stany paskarskie powiadają: Nie ograniczysz zbrojeń, nie umorzę długów, nie pojadę do Genui.

Treść coprawda inna, warunek szlachetniejszy, o ile nie kryje się za nim coś mniej idealnego, ale ton — ten sam.

***

Zapowiadana konferencja w Genui tem będzie się różniła od wszystkich poprzednich konferencji, że po raz pierwszy przy stole obrad zasiądą także przedstawiciele Republiki Sowietów.

Kapitalistyczne państwa uznały snać, że Ereseferer tak wielkie uczynił już postępy w kierunku dokapitalistycznym, że godzien jest zasiąść przy jednym stole z tuzami kapitalizmu.

Konferencja w Genui będzie tedy aktem uznania Eresefesera

Wszelako kilka tygodni, które nas dzielą od Genui przy błyskawicznie szybkich odskokach od komunizmu do kapitalizmu mogą sprawić, że konferencja będzie nietylko aktem uznania Sowdepji, ale aktem uznania dla Sowdepji.

Die Toten reiten schnell (umarli szybko jadą).

***

Maszynista, prowadząc pociąg, na jednej ze stacji zapowiada, że dalej nie pojedzie, bo jest głodny. Pasażerowie, rozumie się, nie chcąc podróży przerywać, stwarzają „komitet łapówkowy", który łagodzi żądania głodnego maszynisty" — temi słowy opisuje nam tragikomiczne stosunki w Rosji sowieckiej tow. T. Długoszowski, który niedawno z raju tego powrócił.

Takie obrazki widział tam, gdzie istnieje „dyktatura nad proletarjatem".

Ale coś podobnego można zaobserwować nietylko tam.

W Warszawie na stacji kolejki Grójeckiej podczas trwającego obecnie lokautu od czasu do czasu odchodzi pociąg.

Zapowiedziany jest odjazd pociągu na taką i taką godzinę.

Pasażerowie czekają. Czekają godzinę, czekają dwie. Po trzech godzinach pasażerowie zaczynają się niecierpliwić. Po sześciu godzinach — denerwują się. Po dziesięciu godzinach — wściekają się. Wtedy dyrekcja oznajmia, że pociąg nie odejdzie z powodu braku węgla.

I spontanicznie, samorzutnie, automatycznie, zupełnie jak w Rosji, tworzy się „komitet łapówkowy".

Komitet sprowadza na własny rachunek 120 pud. węgla i pociąg rusza.

Jak w Rosji.

***

Na conclave, mającem wybrać nowego namiestnika Chrystusowego o wyborze, jak wiadomo, decyduje Duch Święty.

Niezrozumiałem jest przeto, że pomiędzy kardynałami-wyborcami ścierają się prądy i że istnieje pomiędzy dygnitarzami kościelnymi, jak wszędzie na świecie przy wyborach, prawica, centrum i, o zgrozo! — „lewica".

Jak doniosły telegramy do „lewicy" na conclave zaliczaja się kardynałowie polscy Dalbor i Kakowski.

Oczywiście, przekonania polskich kardynałów to ich prywatna rzecz.

Lecz jak na tę lewicowość patrzy p. Nowaczyński?

Czy i tych lewicowców nazwie lewycą?

Roman Boski.

reprezentujący wolę większości mieszkańców Wileńszczyzny stwierdza uroczyście, że kraj nasz został oswobodzony od półtorawiekowego najazdu rosyjskiego i wszelkie prawa Rosji osnute na przemocy militarnej są obecnie wolą ludności przekreślone. O losach dalszych dla tego kraju mocen jest wyrokować suwerenny sejm wileński wybrany przez powszechne głosowanie ludności.

Na tej podstawie — stojąc na straży interesów kraju i całej jego ludności oraz upatrując groźne niebezpieczeństwo dla przyszłości w utrwaleniu obecnego rozłamu między dwoma jego częściami: ziemią Kowieńską a ziemią Wileńską — oraz ubolewając nad wrogim stosunkiem, jaki zapanował między dwoma bratnimi niegdyś narodami; polskim i litewskim — sejm w Wilnie wzywa sejm ustawodawczy republiki litewskiej do porozumienia się i ułożenia wspólnie warunków zgodnego współżycia między dziećmi jednej ziemi, sejm zaś ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej do pomożenia w świetym dziele zgody i jedności w myśl współczesnych zasad demokratycznych i najszczytniejszych tradycji przeszłości naszej, która połączyła Polskę i Litwę nierozerwalnymi węzłami wspólnej państwowości w przeszłości i połączyć winna w najbliższej przyszłości.

FORMUŁA RAD LUDOWYCH.

Wilno, 3 lutego (P. A. T.). Projekt formuły orzeczeniowej opracowany przez Rady Ludowe brzmi jak następuje:

„W imię Boga Wszechmogącego!

Sejm w Wilnie wolną i powszechną wolą ludności Wileńskiej powołany, mający wyłączne i nieograniczone prawo i możność stanowienia o Jej losach zebrany na półtora - wiekowej niewoli, w warunkach niczem nieskrępowanej swobody, składając hołd ofiarnym bojom narodu, toczonym za wolność całość i niepodległość Polski, — męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, genjuszowi syna tej ziemi Józefa Piłsudskiego, bohaterskiemu czynowi gen Żeligowskiego, na posiedzeniu z dnia.., w imię prawa narodów do stanowienia o sobie, w imię najświętszych naszych tradycji, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie Jej wolności i wszechstronnego duchowego i materjalnego rozwoju, uroczyście stwierdza i stanowi:

Ziemia Wileńska jest bezwarunkowo i bez zastrzeżeń integralną i nierozerwalną częścią Rzplitej Polskiej. Rzplta Polska posiada opartą na nieprzedawnionych prawach i woli reprezentowanej przez Sejm ludności bezsporną i wyłączną zwierzchność nad ziemią Wileńską. Władze Rzpltei Polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o prawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej.

Roszczenia do Ziemi Wileńskiej, zgłaszane przez Rosję i Rosjan, jako oparte na gwałcie, rozbiorach Polski i długoletnim ucisku, odrzucamy i raz na zawsze uchylamy. Wszelkie roszczenia do Ziemi Wileńskiej, zgłaszane przez Litwę Kowieńską, a szczególnie wypływające z traktatu litewsko - bolszewickiego z dnia 12 lipca 1920 r., jako sprzeczne z wolą ludności i prawem narodów do stanowienia o sobie, odrzucamy i raz na zawsze uchylamy.

Sejm w Wilnie wzywa Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzpltej Polskiej do natychmiastowego przystąpienia do wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierzchności Rzpltej Polskiej nad Ziemią Wileńską. W szczególności Sejm wzywa Rząd Polski do wyznaczenia generalnego komisarza Rzpltej, dla przejęcia władzy z rąk Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej i przeprowadzenia ujednostajnienia praw i urządzeń tego kraju z całością Rzpltej Polskiej. Wzywamy Rząd Polski i Sejm Ustawodawczy do natychmiastowego wprowadzenia posłów Ziemi Wileńskiej do Sejmu Ustawodawczego Rzpltej Polskiej.

Stwierdzamy z żalem, że części ziemi naszej pozostając dotąd pod obcem jarzmem, nie miały możności wybrania przedstawicieli, aby razem z nami o wspólnym naszym losie postanowić mogły.

Stwierdzamy uroczyście, że nie uznajemy żadnej decyzji o losach naszej ziemi powziętej bez nas i wbrew naszej woli, której to ziemi bronić będziemy do ostatniej kropli krwi.

Dla zadokumentowania tej uchwały Sejmowi Ustawodawczemu i Rządowi Rzpltej Polskiej, Sejm Wileński powoła z grona swego delegację w składzie 15 osób. Sejm upoważni delegację do wejścia w razie zgody do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej w jego skład w charakterze posłów Ziemi Wileńskiej“.

PROJEKT P. S. L.

— P. S. L. przygotowało projekt uchwały podobny w zasadniczych częściach do poprzedniej, a zakończony następującymi dwoma punktami:

4) Ziemia Wileńska przed 100 laty gwałtem oderwana od Rzeczypospolitej Polskiej, a stanowiąca ongi jej integralną i nierozerwalną część, łączy się ponownie na wieczne czasy z Rzecząpospolitą Polską pod jedną wspólną władzą suwerenną.

5) Sejm w Wilnie wzywa Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do przejęcia władzy suwerennej nad Ziemią Wileńską dla wcielenia w życie uchwały niniejszej, jako wyrazu niezłomnej woli Sejmu Wileńskiego włączenia Ziemi Wileńskiej do Polski w sposób prawny i nie wzbudzający żadnej wątpliwości. Sejm wybiera specjalną delegację która po załatwieniu czynności, związanych z formalnem zjednoczeniem z Rzecząpospolitą złoży przed Sejmem sprawozdanie i akt ponownego, trwałego połączenia się z Rzecząpospolitą Polską przedstawi Sejmowi do zatwierdzenia“.

PROJEKT PRAWICY.

Wilno, 4 lutego (P. A. T.). Wniosek klubu zespołu stronnictw i ugrupowań narodowych w przedmiocie wcielenia Ziemi Wileńskiej do Rzpltej Polskiej jest następujący:

Wysokie Zgromadzenie uchwalić raczy:

W imię Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedynego i Królowej Korony Polskiej, co w Ostrej świeci Bramie, my przedstawiciele Ziemi Wileńskiej, a mianowicie m. Wilna i powiatów Wileńskiego, Trockiego, Oszmiańskiego, Święciańskiego oraz Brasławskiego i Lidzkiego powołani wolą ludności w dn 8 stycznia 1922 r. do Sejmu Wileńskiego, jako do zgromadzenia dla orzeczenia o prawno - państwowych losach Ziemi Wileńskiej, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie, ukoronowanemi w uchwałach Konstytucji Majowej z 1791 r., ziemie nasze na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz pomni na krew ojców naszych, ofiarnie przelaną w walkach narodu o wolność po haniebnych Ojczyzny rozbiorach, dając wyraz samookreśleniu narodowemu i dążeniom politycznym ludności, a zastrzegając się przeciwko nadawaniu Ziemi Wileńskiej odrębności politycznej, jako też z uwagi na możliwe zgłoszenie pretensji do terytorium przez nas reprezentowanego ze strony jakichkolwiek państw ościennych, uchwalamy i stanowimy:

1) Wszelkie węzły prawno - państwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące.

2) Rządowi Kowieńskiemu odmawiamy wszelkich praw do ziemi naszej.

3) Ziemia Wileńska stanowi nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.

4) Prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską należy do władz zwierzchniczych Rzpltej Polskiej, a Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej ustali dla ziemi Wileńskiej zakres samorządu na zasadach ogólnie przyjętych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzecie posiedzenie sejmowe.

PROJEKTY „ORZECZENIA“ — ODESŁANE DO KOMISJI POLITYCZNEJ.

Wilno, 4 lutego. (PAT). — Trzecie posiedzenie sejmu otwarto o godz. 17-ej min. 15. Marszałek zawiadamia, że prezes Tymczasowej Komisji rządzącej, Meysztowicz, złożył do prezydjum sejmu wykaz wszystkich dekretów, wydanych przez siebie, oraz przez gen Żeligowskiego. Następnie p. Marszałek zawiadomił sejm o otrzymaniu depesz powitalnych od Marszałka Sejmu Ustawodawczego w Warszawie. Trąmpczyńskiego, od rektora i senatu uniwersytetu Stefana Batorego, oraz od Rady m. Włodzimierza. Przystąpiono do odczytywania wniosków politycznych w przedmiocie włączenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej. Wnioski zgłosiły: Klub zespołu Stronnictw Narodowych Klub Rad Ludowych P. S. L. wraz z Demokratami, grupa Odrodzenia, reprezentowana przez posła Stefana Mickiewicza. Kluby: Odrodzenie, Wyzwolenie i P. P. S. Wnioski powyższe odesłano do komisji politycznej.

DEKRETY T. K. R.

Wilno, 4 lutego. (PAT). Prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej, Meysztowicz, nadesłał do prezydjum sejmu wileńskiego pismo treści następującej:

„Sejmowi Ziemi Wileńskiej składam dekrety Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej oraz dekrety moje, wszystkie ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Tymczasowej Komisji Rządzącej od dnia 17 listopada 1920 r. do dnia 31 stycznia 1922 r. Dekrety dalsze podpisane przezemnie przed dniem 1 lutego 1922 r., a będące jeszcze w druku, złożone zostaną później“.

DEPESZA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Wilno, 4 lutego. (PAT). Podczas posiedzenia Sejmu Wileńskiego dnia 4 b. m. nadeszła od Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, depesza następująca, którą marszałek sejmu odczytał:

Do Pana Marszałka Sejmu Wileńskiego
w Wilnie.

Po otrzymaniu wiadomości o ukonstytuowaniu się sejmu w Wilnie, spieszę na ręce pańskie, panie Marszałku, przesłać moje najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy dla dobra wszystkich mieszkańców, reprezentowanego przez niego kraju, który tyle krwi, łez i olbrzymich wysiłków kosztował, w przeciągu wiekowej wspólnej naszej historji.

Józef Piłsudski,
Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz“.

Przy odczytywaniu tej depeszy posłowie wstają z miejsc, po ukończeniu zaś czytania wznoszą okrzyki: „Niech żyje Piłsudski!“

— Sejm powziął jednomyślnie na wniosek klubu P. S. L. i demokratów uchwałę w sprawie wyrażenia hołdu Józefowi Piłsudskiemu, synowi ziemi Wileńskiej za wyzwolenie tej ziemi, za „świetlaną ideę współżycia narodów tej ziemi i za umożliwienie złączenia się Wileńszczyzny na wieczne czasy z Ojczyzną polską“.

— Na wniosek Klubu Zespołu Str. Nar. Sejm postanowił złożyć hołd walce przeszłych pokoleń za wyzwolenie i całość Rzeczypospolitej, męczennikom walki o Niepodległość, pionierom oświaty polskiej, współczesnym wojskom polskim i ich wodzom, Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu, generałom: Żeligowskiemu, Hallerowi, Szeptyckiemu.

— Sejm przyjął jednogłośnie wniosek klubu Z. S. N. o wyrażenie hołdu Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej i jego marszałkowi.

Imieniem P. S. L. oraz demokratów zgłosił poseł Abramowicz następujący wniosek:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm Wileński stwierdza, że czyn gen. Żeligowskiego został przez ludność ziemi Wileńskiej z radością i z uznaniem powitany, jako wyzwolenie od obcej przemocy. Gen. Żeligowski, przekreślając traktat litewsko-sowiecki, zawarty ponad głowami zainteresowanej ludności, dał możność ludności ziemi Wileńskiej ujawnienia swej istotnej woli i zapowiedział w swej pierwszej odezwie Sejm, który stał się teraz rzeczywistością. Niestety, nie było generałowi Żeligowskiemu danem być świadkiem swego dzieła i Sejm Wileński osobiście otworzyć. Sejm składa gen. Żeligowskiemu wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności imieniem ludności ziemi Wileńskiej, która pragnie i oczekuje jego powrotu“.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

WYBORY KOMISJI INTERPELACYJNEJ.

Wilno, 4 lutego. (PAT). — Pod koniec trzeciego posiedzenia, Sejm dokonał wyboru komisji interpelacyjnej. Wybrani zostali: Wędziagolski, Pietkiewicz, Zasztowt, Jan Piłsudski, Grabowski, Rutkowski, Uziembło, Zalewski, Rożnowski, Mickiewicz Stefan, Hałko, Fedorowicz, Engel, Jasiński, Harniewicz, Zmitrowicz, Brzostowski i Falewicz.

Posiedzenie komisji regulaminowej odbędzie się w poniedziałek przed południem. Komisja polityczna zbierze się w niedzielę. Dzień następnego plenarnego posiedzenia ogłoszony będzie później.

Dzisiejsze posiedzenie zamknięto o godz. 1930.

WICEMARSZAŁKOWIE SEJMU WILEŃSKIEGO.

Wilno, 3 lutego. (PAT). — Na podstawie porozumienia, osiągniętego na konwencie seniorów wicemarszałkami zostali wybrani: Fedorowicz, z zespołu stronnictw narodowych 87 głosami. Krzyżanowski, członek polskiego stronnictwa ludowego 100 głosami. Małowieski, członek Rad Ludowych, 94 głosami.

SEKRETARJAT

Wilno, 4 lutego. (PAT). — Na sekretarzy do Sejmu zostali wybrani: ks. Świerkowski i Engel, obaj z zespołu stronnictw narodowych. Przybyłko stronnictwo demokratyczne. Hałko Odrodzenie, Ostrowski, Janusz i Marcinkowski Rady ludowe.

SKŁAD KOMISJI.

Wilno, 4 lutego. (PAT). Do komisji weryfikacyjnej zostali wybrani: Czarnowski, Horusewicz, Falewicz, Kordès, Zmitrowicz, Grechowo, Suchta, Zalewski, Biernacki, Grabowski, Marcinkowski, Jożanis, Wędziagolski, Przewłocki, Heiman, Trepszo, Piłsudski, Bagiński.

Do komisji politycznej zostali wybrani: Zwierzyński, Brzostowski, ks. Moroz, Jasiński, ks. Olszański, ks. Maciejewicz, Szadurski, Abramowicz, Małowieski, Jankowski, Marcinkowski, Zalewski, Nusbaum, Krzyżanowski, Staniewicz, Chomiński, Mickiewicz Stefan, Zasztowt.

Do Komisji Regulaminowej zostali wybrani: ks. Maciejewicz, Jasiński, Lisowski, Brzostowski, ks. Moroz, Szadurski, Kryszejko, Rutkowski, Uziembło, Nusbaum, Ostrowski, Kulesza Bronisław, Krzyżanowski, Mickiewicz Antoni, Karnicka, Adamowicz, Abramowicz, Bagiński.

NOWE UGRUPOWANIE.

Wilno, 4 lutego (PAT). — Część posłów byłego „Odrodzenia“, mianowicie: Ludwik Chomiński, Karnicka, Hałko, Heiman i Stefanowicz utworzyli klub poselski pod nazwą „Odrodzenie - Wyzwolenie“. Przewodniczącym wybrano Ludwika Chomińskiego.

LEWICA SEJMOWA.

Wilno, 4 lutego. (PAT). — Polskie Stronnictwo Ludowe, P. P. S., demokraci i „Odrodzenie-Wyzwolenie“ zgrupowały się pod nazwą „Biura Prac Politycznych“.

TELEGRAMY.

W komisji spr. zagr. sen. francuskiego

OŚWIADCZENIA PREZ. POINCARE'GO.

Paryż, 3 lutego. (PAT). (Havas). — Poincare przedstawił na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych senatu dokładne expose w sprawie konferencji genueńskiej, odpowiedzi niemieckiej, udzielonej komisji reparacyjnej, umowy francusko-angielskiej, wreszcie kwestji wschodniej. Po złożeniu expose Poincare zaznaczył, że przygotowany jest na interpelację i że z dokumentami w ręku dostarczy dowodów na swoje twierdzenia.

Doumergue oświadczył, że komisja stanowczo stoi na tem stanowisku, iż konferencja genueńska nie może pociągnąć za sobą rewizji traktatu pokojowego, ani zmniejszenia odszkodowań należnych Francji, ani ataku na Ligę Narodów, ani też dopuszczenia na konferencję rządu sowietów bez otrzymania skutecznych gwarancji z ich strony.

Następnie zabrał głos Poincare, zaznaczając, że pojedzie do Genui tylko wówczas, gdy program konferencji będzie dokładnie ustalony, a warunki dobrze sformułowane. Tak np. zaproszenie wystosowane do rządu sowietów nie ustala, że rząd ten ma przyjąć warunki, na zasadzie których będzie dopuszczony do udziału w konferencji. A zatem przybycie rządu sowietów zawierałoby w sobie tylko implicite przyjęcia warunków. Pod tym względem należy postarać się o zupełną pewność. Inaczej konferencja w Genui zostałaby na dłuższą metę odroczona.

Następnie Poincare mówił o Lidze Narodów i o komisji reparacyjnej. Oświadczył on, że polityka zagraniczna Francji opiera się na zupełnem utrzymaniu uprawnień komisji reparacyjnej i Ligi Narodów. Co się tyczy umowy francusko-angielskiej, to rokowania toczą się w dalszym ciągu w atmosferze zupełnej serdeczności. Poincare stwierdził, że nim został premierem, odbył prywatną naradę z Lloyd Georgem, a rozmowa na temat umowy francusko-angielskiej odbywała się w tonie bardziej, niż przyjaznym, co jest dobrą wróżbą na przyszłość.

Oświadczenie prezydenta ministrów wywarło na komisji znakomite wrażenie. Rozprawa nad niem odbędzie się na przyszłem posiedzeniu komisji.

Sprawa konferencji genueńskiej

NARADY W PAŁACU ELIZEJSKIM.

Paryż, 4 lutego (P. A. T.). (Radjo). Poincare, Millerand, Viviani i Bourgeois odbyli wczoraj 2-godzinną naradę w pałacu Elizejskim w sprawie konferencji w Genui.

LIGA NARODÓW A KONFERENCJA.

Paryż, 3 lutego (P. A. T.). Jak Agencja Havasa donosi wyrażono w tutejszych kołach dyplomatycznych zdziwienie że Liga Narodów jest trzymana zdala od konferencji w Genui. Naogół uważa, iż zupełne usunięcie na bok Ligi Narodów nie jest celowe, gdyż Liga, ze względu na swoją organizację i doświadczenie, mogłaby uczynić wiele dla tego zebrania międzynarodowego.

Rokowania francusko-angielskie

Londyn, 4 lutego. (PAT). — Reuter dowiaduje się, że sprawozdanie z wizyty lorda Hardinga u Poincarego zaznacza, że narady przyczyniły się do usunięcia niektórych trudności.

Koła angielskie dobrze poinformowane stwierdzają, że atmosfera zarówno w sprawach wschodu jak i układu francusko-angielskiego może być uważana za jaśniejszą i że obecnie jeszcze istniejące różnice są tego rodzaju, iż nie będzie niemożliwe usunięcie ich drogą przyjaznej wymiany zapatrywań.

Długi aljanckie w Ameryce

Waszyngton, 4 lutego. (PAT). (Wied. B. K.). — Izba reprezentantów przyjęła uchwalone przez senat poprawki do ustawy o skonsolidowaniu długów aljanckich. Prezydent Harding wyznaczyć ma komisję która przeprowadzi rokowania z państwami, będącemi wierzycielami Stanów Zjednoczonych.

Przesilenie rządowe we Włoszech

Rzym, 4 lutego. (A. W.). — W ciągu dnia król przyjął wiceprezydentów Senatu Melodia i Colonna, oraz wiceprezydentów Izby Deputowanych Riccio i Pietravele. Następnie przyjęty był przez króla Giolitti.

ROZBICIE ROKOWAŃ.

Rzym, 4 lutego (PAT). (Radjo). — Projektowany gabinet większości nie doszedł do skutku z powodu opornego stanowiska nacjonalistów.

Konferencja waszyngtońska

Waszyngton, 4 lutego. (PAT). — Konferencja, obradująca w sprawie rozbrojenia, odbędzie w sobotę i poniedziałek publiczne posiedzenia. Na posiedzeniu poniedziałkowem nastąpi zamknięcie obrad konferencji, przyczem prezydent Harding wygłosi prawdopodobnie mowę. Decyzje konferencji co do Chin ujęte będą w dwóch umowach: pierwsza dotyczyć będzie sprawy umów celnych, druga — spraw gospodarczych, zasadzie „otwartych drzwi“, oraz integralności niezawisłości i praw zwierzchniczych Chin.

Niemcy na Górnym Śląsku

ZAJŚCIE POD GLIWICAMI. — NOTA FRANCUSKA.

Berlin, 4 lutego (P. A. T.). Ambasador francuski w Berlinie wręczył wczoraj kanclerzowi Rzeszy notę w sprawie zajść w Szobirzowicach pod Gliwicami. Nota zawiera dokładne szczegóły o przebiegu strzelaniny w tej miejscowości, zwraca uwagę na to, że w strzelaninie tej brały udział wojskowe wyszkolone tajne organizacje, rozciągające swą działalność na cały G. Śląsk. Ambasador prosił rząd niemiecki o współdziałanie w śledztwie i o sprawdzenie uczestnictwa wojskowych organizacji w zajściach. Kanclerz Wirth wyraził gotowość władz niemieckich do energicznego współdziałania z władzami francuskiemi w tej sprawie.

— Francuska izba deputowanych postanowiła przeprowadzić dyskusję nad interpelacją w sprawie zajść na G. Śląsku w przyszły wtorek.

— Z pośród 20 Francuzów ranionych podczas napadu na oddział francuski w Gliwicach — wczoraj zmarło dwóch.

Strajk kolejowy w Niemczech

SYTUACJA STRAJKOWA

Berlin, 4 lutego. (PAT). — Berlińska dyrekcja kolejowa donosi, iż od wczoraj wieczorem sytuacja znacznie się zaostrzyła, przez to,

że prawie wszyscy zwrotniczy i urzędnicy nadzorczy wielkich dworców kolejowych, oraz robotnicy kolejowi przyłączyli się do strajku. Obecnie strajkuje 98% maszynistów, około 80% zwrotniczych i 20 do 30 procent asystentów kolejowych i innych urzędników biurowych. Pomimo pracy pomocniczej ruch towarowy w całym państwie niemieckim jest wstrzymany.

MOŻLIWOŚĆ ZAŁAGODZENIA ZATARGU.

Berlin, 4 lutego. (PAT). — „Vossische Ztg." przyjmuje, że w niedzielę ruch kolejowy podjęty będzie znowu w całej pełni, gdyż państwowy związek urzędników kolejowych, wskutek stanowiska, zajętego przez inne związki zawodowe kolejarzy, został w swej akcji odosobniony.

Berlin, 4 lutego. (PAT). — Gabinet zebrał się na konferencję, by zastanowić się nad położeniem wewnętrznem państwa.

Wiadomości telegraficzne.

— Czwarte głosowanie conclave nie dało wyników.

— Z Angory wyjechała do Rzymu, Paryża i Londynu nacjonalistyczna misja turecka pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Jussufa Kemala, celem przedstawienia rządom sprzymierzonym punktu widzenia rządu tureckiego w sprawie przywrócenia pokoju na Wschodzie.

„Daily Mail" dowiaduje się, że tureckie łodzie podwodne rozpoczęły akcję przeciwko greckim transportom handlowym na morzu Egejskim.

— Projektowana konferencja ekonomiczna państw bałtyckich oraz Finlandji i Polski, wyznaczona na luty, została odroczona na czas nieograniczony.

— W sprawie apanaży b. króla Karola rząd jugosłowiański przesłał do Konferencji Ambasadorów uchwałę, w której z zastrzeżeniem zgadza się na pokrycie apanaży, przyczem żąda aby suma przypadająca na Jugosławję była potrącona z odszkodowań należnych jej od Niemiec.

— Austrjacki minister skarbu Guertler przybył do Pragi celem ukończenia rokowań finansowych z Czecho - Słowacją.

— Przewodniczącym Międzynar. Trybunału Rozjemczego wybrany został przedstawiciel holenderski Loder.

Tow. Teodor Wardzyński (Teodor).

Dnia 4 b. m. zmarł, przeżywszy lat 42, tow. Teodor Wardzyński, b. członek organizacji bojowej P. P. S., członek dzielnicy Jerozolimskiej. W r. 1906 w sprawie 67 skazany na katorgę. Do ostatniej chwili brał czynny udział w organizacji na dzielnicy Jerozolimskiej.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dn. 7 b. m. (wtorek), o godz. 1 po poł. z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus na Bródno.

Tow. Zofja Przeździecka.

Po długich, bo trwających półtora roku, i ciężkich cierpieniach, zmarła wczoraj, dn. 4 lutego o godz. 11.30 rano, w szpitalu Dzieciątka Jezus, tow. Zofja Przeździecka, przeżywszy lat 28.

Zmarła była żoną długoletniego współpracownika redakcji „Dziennika Ludowego" w Chicago, tow. Konstantego Przeździeckiego.

O czasie i miejscu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Bezrobocie.

MANIFESTACJE BEZROBOTNYCH W KRAKOWIE.

Bezrobocie w Krakowie przybiera coraz większe rozmiary. Urzędy pośrednictwa pracy nie mają żadnych zgłoszeń wolnych miejsc. Ze wsi okolicznych zgłasza się codziennie po kilkaset osób, domagających się wysłania ich do Francji. Onegdaj do lokalu urzędu przy ul. Podzamcze wdarł się tłum, zatarasowując zupełnie wejście do biura. Policja interwenjowała, przywracając spokój. Wysyłanie robotników rolnych do Francji rozpocząć się ma w marcu albo w kwietniu. (A. W.).

Podziękowanie.

Na zabawie Związku Teatralnego zebrano na rzecz „Schroniska" dla sierot po robotnikach pod nazwą „Nasz Dom" w Pruszkowie 22.937 marek.

Zarząd Twa „Naszego Domu" składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Związku Teatralnego za zorganizowanie wymienionej zbiórki.

Tytułem kary ob. A. Fuks przez ob. E. L. złożył na „Nasz Dom" 15,000 mk.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 8 lutego o godz. 5 po poł. w lokalu Zw. Pol. Pos. Soc. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekret. Gener.

Komitet Obwodowy P. P. S. dla Wschodniej Małopolski na posiedzeniu odbytem dnia 2 lutego uchwalił zwrócić się do Rady Naczelnej z przedstawieniem, ażeby po opracowaniu szczegółów projektu autonomji terytorjalnej dla Wschodniej Małopolski przez Komisję poddano raz jeszcze sprawę pod uchwałę Rady Naczelnej — aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy pozostawić na miejscu status quo (? Redakcja).

Komitet uchwalił zwołać konferencję obwodową na sobotę i niedzielę 25 i 26 b. m.

Z ramienia C. K. W. obecny był na posiedzeniu Kom. Obw. P. P. S. tow. Ziemięcki.

Zebranie kobiet. W niedzielę, dn. 5 b. m. o godz. 3 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie kobiet, na którem przemawiać będą tow. tow. Jaworowska, Praussowa, Jaworowski i inni.

Wieczór literacki. Projektowany w dn. 5 b. m. staraniem dzielnicy „Śródmieście" wieczór literacki z przyczyn od nas niezależnych *nie* odbędzie się.

Odczyty tow. Czapińskiego. Dn. 12 i 14 w niedzielę i czwartek, tow. poseł Kaz. Czapiński wygłosi 2 odczyty p. t.: „Dwaj apostołowie — materji i Boga". W odczytach biorą udział art. dram. Al. Zelwerowicz i Zygm. Nowakowski.

Dzielnica Wola-Czyste. Dnia 7 b. m. o g. 7 w. w lokalu dzielnicy przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się ogólne zebranie.

Dzielnica Powązki. Ogólne zebranie dzielnicowe odbędzie się dnia 7 b. m. o g. 7 w. w lokalu przy ul. Okopowej Nr. 30 m. 16.

Koło Drukarzy. Dnia 7 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie Koła Drukarzy.

Zabawę taneczną urządza Komitet Kolejowy dla członków i wprowadzonych gości dnia 11 b. m. w sobotę o godz. 9 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6. Zgłaszać się po zaproszenia codziennie w godzinach 6 — 8 do lokalu O. K. R. Komitet Kolejowy. Ilość biletów ograniczona.

Ruch zawodowy.

Wielka zabawa taneczna, zorganizowana przez Oddział Warsz. Zw. Zaw. Prac. Przem. gastronomiczno-hotelowego, odbędzie się dn. 8 lutego, środa, godz. 10 wiecz. w sali Stow. Prac. Handlowych, Sienna 16. Muzyka bez przerwy. Dochód przeznaczony na bezrobotnych. Wejście dla członków i wprowadzonych gości 1.000 mk.

Baczność, członkowie Zw. Zaw. Dozorców Domowych! Dziś o godz. 2 po poł. ogólne zebranie członków Zw. Zaw. Dozorców Domowych w lokalu Związku przy ul. Leszno 43.

Zarząd Zawodowego Związku pracowników i pracownic fryzjerskich zawiadamia, że d. 7 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie wyborcze w drugim terminie w lokalu Związku Bracka 17.

Głosy czytelników.

Jak to było z zakazem sprzedaży polskich pism socjalistycznych w Kopenhadze.

Niedawno zdarzył mi się fakt następujący: do Kopenhagi przybył okręt z Ameryki, na którym znajdowali się emigranci polscy, jadący przez Gdańsk do Polski. Dowiedziawszy się o tem, wziąłem 50 numerów „Chłopskiej Prawdy", które przed 3 dniami otrzymał z Warszawy kolpoter P. P. S. w Kopenhadze i udałem się między emigrantów, mówiąc im, że mam gazetę, wydawaną przez organizację wiejską P. P. S. W przeciągu 2 minut sprzedałem 50 numerów.

Wtem podchodzi do mnie urzędnik towarzystwa akcyjnego żeglugi morskiej „Scandinavian-American Line", endek p. Jaworski i pyta, co to za pismo. Gdy mu udzieliłem informacji w tej sprawie, oświadczył mi ze złością *„tu nie wolno sprzedawać takich gazet, tylko katolickie i narodowe!"* Wobec tego oświadczenia emigranci zaczęli wyśmiewać się z p. Jaworskiego, zapytując, czy w Danji nie wolno sprzedawać socjalistycznych gazet! P. Jaworski zaczął się wykręcać i odszedł, jak niepyszny, aby porozumieć się z tajną policją. Dopiero, gdy okręt odpłynął, p. Jaworski wraz policjantami zwrócili się do mnie, abym przyszedł na policję nazajutrz o godz. 9-ej rano. Naturalnie, że gdy nazajutrz udałem się na policję, polecono mi tylko... iść do domu! Ślicznie skompromitował się p. Jaworski!

T. T.

Kopenhaga.

Z prowincji.

Radom.

(Koresp. własna).

Z naszej działalności oświatowej.

Jak wiadomo, P. P. S. pełni obecnie w Polsce ogromną rolę kulturalną, niosąc oświatę w te sfery społeczne, gdzie, niestety, było jej dotychczas tak mało. Ale obok działalności bezpośredniej naszych organizacji partyjnych, należy z siłą podkreślić doniosłą rolę P. P. S., jako czynnika kulturalnego w samorządzie. Powszechnie znana jest wzorowa praca oświatowa samorządu łódzkiego, stojącego pod socjalistycznem kierownictwem. Obok Łodzi wkrótce stanie się chlubą naszej samorządowej pracy kulturalnej także Radom, gdzie prezydent, tow. Całuń, prezes rady miejskiej tow. Kelles-Krauzowa oraz kierownik wydziału szkolnego Fuks rozwijają niezmordowaną działalność, zakładają szereg nowych szkół i niezmordowanie dążą do wprowadzenia przymusowej oświaty powszechnej w mieście.

O tej pracy naszych towarzyszy w zakresie szkolnictwa napiszemy niebawem. Narazie chcemy z uznaniem podnieść pracę socjalistycznego samorządu w zakresie oświaty pozaszkolnej. Magistrat w Radomiu urządził już czytelnię pism, dostępną dla najszerszych kół ludności, a niebawem ma powstać wielka bibljoteka publiczna pod fachowem kierownictwem. Rozpoczął także swoją działalność w sali Rady Miejskiej „Miejski Uniwersytet Powszechny", którego wykłady cieszą się olbrzymiem powodzeniem: niestety, sala Rady mieści tylko około 300 osób i nie może pomieścić wszystkich słuchaczy, którzy tłumnie garną się do wiedzy. Wykład inauguracyjny wygłosił tow. Posner i z jego lekkiej ręki robota potoczyła się żwawo i skutecznie. Wśród prelegentów dużo było gości z Warszawy, jak np. tow. Kwapiński (Katorga rosyjska), poseł Czapiński (bankructwo bolszewizmu, o Renanie) i t. d.; niebawem przybędą z wykładami tt. posłowie Ziemięcki (prawodawstwo robotnicze), Niedziałkowski, następnie dr. Mickiewicz (O imstynkcie), red. T. Szpotański (powstanie styczniowe), prof. Noakowski (O Wawelu) i t. d. Pozatem wykłada cały szereg prelegentów miejscowych.

Łatwo zrozumieć, jakie znaczenie mają te wykłady na prowincji. Ale zgłębić całe to znaczenie może tylko ten, kto przyjrzał się ciemnej, głupiej, sklerykalizowanej kołtunerji naszych miast prowincjonalnych, zagrzebanych w przesądach i zabobonach, poprostu sterroryzowanych przez klerykalną pracę miejscowych „działaczy". „Tajemnicze zamordowanie trupa" w kinie bywa tam nieraz jedyną jasną chwilą w życiu, za przeproszeniem... umysłowem. Można sobie wyobrazić, jak się poruszyła radomska czarna sotnia na skutek rozpoczęcia wykładów Uniwersytetu Powszechnego!

Cała ta ciemna dzicz prowincjonalna oszalała i rozpoczęła intrygi. Niepodobna sobie wprost wyobrazić, jakie głupie plotki, jakie fantastyczne pogłoski puszczają kołtuny radomskie! Niech próbą będzie następująca notatka z Nr. 3 radomskiego „Odrodzenia", które, swoją drogą, pobiło, zdaje się, wszelkie rekordy najgłupszej prasy prowincjonalnej. Czytamy w kronice:

„Uniwersytet czerwono-żydowsko-powszechny w Radomiu zaprosił z serją odczytów znakomitego uczonego posła Grünbauma. Program odczytów: 1) czy żydom wypada służyć w wojsku polskiem? 2) jak się tworzy sztuczne okaleczenia, by nie służyć w wojsku razem z gojami, 3) jak subsydjować P. P. S. (z jakich funduszów)? 4) jak opanować Polskę a gojom kazać sobie czyścić buty i nosić w soboty kugiel? 5) jak torować drogę do Polski Bronsteinowi? i t. d.

Oczywista, nikt posła Grünbauma nie zapraszał, ale co to szkodzi puścić jakąś głupią bajdę? — może ktoś przecie uwierzy...

Życzymy naszym działaczom radomskim jaknajwiększego powodzenia w ich tak ważnej pracy. Niczego tak bardzo nie potrzebuje Polska niepodległa, jak walki z analfabetyzmem duchowym i ze skarłowaceniem życia umysłowego!

C.

Rozmaitości.

NADLICZBOWE NIEMOWLĘ.

Gazety amerykańskie donoszą o fakcie, jaskrawo charakteryzującym tępotę i bezmyślność urzędników amerykańskich, mających pilnować ścisłego przestrzegania nowego prawa amerykańskiego przeciwko imigracji do Stanów Zjednoczonych!

Oto pewna Polka, p. Zaleska, która mieszkała już poprzednio przez 11 lat w Chicago, przybyła powtórnie z Polski do Ameryki z 4 dzieci (czwarte dziecko urodziło się w Polsce i liczyło zaledwie 3 miesiące). Matce i trojgu dzieci pozwolono wylądować, ale *3 miesięczne niemowlę zatrzymano*, oświadczając, iż musi wrócić do Polski, gdyż przekracza liczbę emigrantów, ustanowionych na ten miesiąc dla Polski!

Dopiero później po otrzymaniu specjalnego, telegraficznego nakazu z Waszyngtonu niemowlęciu również pozwolono wylądować.

POŻAR, TRWAJĄCY OD 62 LAT.

W kopalni węgla, znajdującej się w zagłębiu rzeki Panther, Creek, pomiędzy Lansford i Coaldale, w Stanach Zjednoczonych, wykryto w roku 1859 ogień, którego do dziś dnia nie zdołano zupełnie stłumić. Pożarem objęty jest obszar, mający mniejwięcej milę długości i około 15 tysięcy stóp szerokości. Kompanja, do której należą pokłady płonącego węgla, oznajmiła niedawno, że ogień udało się częściowo umiejscowić i jest nadzieja, że już za kilka miesięcy będzie go można zupełnie stłumić.

Na samo gaszenie pożaru wydano do tej pory blisko 3 miljony dolarów. Szkód materjalnych, wyrządzonych pożarem, nie można było jeszcze dokładnie obliczyć.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3330 — 33.5.
Franki belgijskie 267.
Franki francuskie 278.
Marki niemieckie 16.

Kurs rubla przedwojennego w Rosji. Cyrkularz rządu sowietów, wystosowany do wszystkich kas państwowych, ogłasza, że od 1 lutego kurs rubla przedwojennego będzie ustalony na 150.000 rubli sowieckich.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem niskiego ciśnienia, leżącego nad Polską (duże zachmurzenie, opady śnieżne) oraz wyżu barometrycznego, leżącego nad Skandynawją (wiatry północne, kilkunastostopniowy mróz w ciągu całego dnia). W obszarze środka wyżowego, w północnej Skandynawji, temperatura wobec pogodnego nieba nocą spadła miejscami aż do —40° C., co, wskutek kierunku wiatrów ku Polsce, nie pozostało bez wpływu i na temperaturę naszego kraju, pomimo, że niebo w godzinach rannych było pochmurne i dopiero po południu nastąpiło częściowe wypogodzenie.

Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie —12.5°, najniższa —16.°.

Pokrywa śnieżna grubości kilkunastu centymetrów utrzymuje się w całej Polsce, wzrastając w kierunku ku Karpatom (szczegółowych danych z Zakopanego brak).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Dość pogodnie, większy mróz, miejscami śnieg, wiatry z północy.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 4.872.839.

Ciągnienie 4-ej klasy. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej ogłasza, że ciągnienie 4-ej klasy 4-ej Polskiej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w środę i czwartek d. 8 i 9 b. m. o godz. 9 rano przy ul. Nowy Świat 67 (Kasyno Urzędników Państwowych) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą 3-ch obywateli miasta, w tem jednego notarjusza, przez prezydenta miasta zaproszonych.

Ceny wytyczne. Okręgowy Urząd walki z Lichwą w Warszawie podaje do wiadomości ceny wytyczne, ustalone przez Miejską Komisję do badania cen i zysków w Warszawie w dniu 3 lutego 1922 r., obowiązujące w detalu aż do odwołania:

Mąka żytnia razowa za kilogram 95 mk., mąka pszenna 60% 200 mk., chleb razowy 90 mk., pytlowy 120 — 140 mk.; kasza manna za funt 120 mk., jaglana 90 mk., jęczmienna 65 mk., ziemniaki 22 i pół mk. za funt, kapusta 35 mk., brukiew 25 mk., mleko nieobierane litr 130 mk., masło śmietankowe funt 850 mk., wołowina funt 155 mk., wieprzowina 180 mk., schab 250 mk., słonina 300 mk., szmalec biały 480 mk., kiełbasa zwyczajna 220 mk., cukier kryształ 280 mk. za funt, sól jarna 39 mk., zapałki pudełko 10 mk., węgiel gruby i kostka pud 300 mk., drzewo rąbane pud 200 mk., obiad z 2-ch dań 150 mk., kolacja gorąca 200 mk.

W sprawie szpitalnictwa. W polskiem T-wie Medycyny Społecznej na ostatniem zebraniu, pod przewodnictwem dr. K. Dłuskiego rozpatrywana była aktualna sprawa projektu komisji radzieckiej zdrowia publicznego, domagającego się przyłączenia Wydziału Szpitalnictwa do Wydziału Zdrowia Publicznego.

Sprawę tę referowała radna dr. Budzińska-Tylicka. Zebrani lekarze zgodzili się w całej rozciągłości na wywody referentki, że Magistrat powinien niezwłocznie przystąpić: 1) do reorganizacji naszego szpitalnictwa w duchu autonomizacji administracyjno-gospodarczej, 2) przyłączyć szpitalnictwo do Wydziału Zdrowia, ujednostajniając politykę sanitarną stolicy, 3) do redukcji zbytecznego personelu, co da miastu miljonowe oszczędności, oraz wyrazili żądanie, by połączenie tych 2-ch wydziałów, mających jedno zadanie: ochronę zdrowia publicznego, zostało jaknajprędzej przez Radę Miejską zdecydowane.

Bezskuteczne zarządzenia. Mimo wydanych przez komendę policji zarządzeń w sprawie oświetlania klatek schodowych, zamykania bram o godz. 10 i pół wiecz., otwarcia ogólnych ubikacji i czuwania dozorców w bramach od zmroku aż do zamknięcia bramy, wszystkie te zarządzenia nie są w większości domów przestrzegane.

Tramwaje nocne. Z powodu naprawy toru szynowego po prawej stronie ul. Bielańskiej, elektrowozy linji nocnej nr. 20, począwszy od nocy z 6 na 7 bm., kursować będą od placu Zbawiciela do placu Teatralnego — drogą normalną. Z placu Teatralnego, zamiast przez ul. Bielańską, Leszno i Żelazną, skierowane będą ul. Senatorską, pl. Bankowym, Przechodnią, pl. Żelaznej Bramy i Mirowską do Chłodnej. Od rogu ul. Chłodnej i Żelaznej elektrowozy kursować będą do placu Zbawiciela drogą normalną, jak dotychczas.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 6 lutego r. b. (w poniedziałek) o godzinie 7-ej wieczorem w sali obrad Rady.

Konferencja w sprawie bandytyzmu. W związku ze wzrostem bandytyzmu i przestępczości, w gabinecie dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego i prasy pana St. Urbanowicza w Min. Spraw Wewn. odbyła się dn. 4 b. m. konferencja, celem omówienia sytuacji i środków zaradczych. W konferencji m. in. wzięli udział: p. o. głównego komendanta policji, p. Choszowski, prokurator sądu apelacyjnego, p. Hübner, oraz zastępca prokuratora sądu okręgowego warszawskiego, p. Kles, Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, p. Borzęcki, reprezentant Min. Sprawiedliwości, p. Akker, komendant policji okręgu m. Warszawy, p. Sikorski i naczelnicy wydziału śledczego, pp. Sonenberg i Kurnatowski.

Konferencja ustaliła, że istotnie stan bezpieczeństwa publicznego w Warszawie w związku z warunkami powojennymi, pozostawia wiele do życzenia, aczkolwiek nie jest tak zagrożony, jak to niejednokrotnie przedstawiają alarmy ze strony opinji publicznej. Poważny stan bezpieczeństwa i wzrost przestępczości, objawiający się w napadach rabunkowych i morderstwach, wynika z przyczyn natury socjalno-gospodarczej, mianowicie z bezrobocia, demobilizacji, repatrjacji i kryzysu gospodarczego.

Konferencja ustaliła, że znaczna ilość przestępstw w zakresie rabunków i kradzieży dochodzi do skutku dzięki niedostatecznemu nadzorowi nad ruchem mieszkańców i osób obcych w domach, na przyszłość wobec tego organy prokuratury i policji w wypadkach zameldowanych przestępstw zwrócą specjalną uwagę na dozorców domowych oraz należyte spełnianie przez nich obowiązków stróżowania domów.

W dalszym ciągu stwierdzono, iż stan bezpieczeństwa publicznego pogorszył się znacznie wskutek małej ilości funkcjonarjuszy policyjnych. Warszawa posiada mniejszy kontyngent policji, niżeli za czasów okupacyjnych, przyczem 50% tego kontyngentu oderwany jest od właściwych swych obowiązków i pełni funkcje natury administracyjnej, wartowniczej, konwojowej [illegible] skarbowe i sądowe. Fatalnie na sprawności policji odbija się brak dostatecznych kredytów dla celów wywiadu policyjnego, zarówno prewencyjnego, jak i represyjnego. W dodatku w związku ze szczupłem uposażeniem, ma się do czynienia z ciągłym ruchem służbowym policji, w konsekwencji czego władze policyjne rozporządzają elementem surowym, niedostatecznie wyszkolonym. Pozatem ze względów dyscyplinarnych r. ub. zwolniono w samej Warszawie 383 funkcjonarjuszy, 150 utraciło posady ze względów sanitarno - lekarskich, razem około 25 proc. całego składu.

a) O zwrot kosztów. Magistrat zwrócił się z przedstawieniem o wyznaczenie zarządowi miasta subsydjum lub zwrotu kosztów w sumie 15 miljonów mk., poniesionych na walkę z chorobami zakaźnemi, na izolacje, na uruchomienie zakładów dezynfekcyjnych i kąpielisk dla walki z tyfusem, a to wskutek wadliwej organizacji repatrjacji na pograniczu wschodnim.

a) Oszczędności. Odnośne ministerja zawiadomiły swych pracowników, że na skutek interwencji ministra skarbu zostało wstrzymane udzielanie okularów, które są obecnie bardzo kosztowne i pasów przepuklinowych pracownikom policji, poczt i telegrafów, robót publicznych i żeglugi państwowej.

Połączenie telefoniczne Warszawa—Lwów. Ministerjum Poczt i Telegrafów oznajmia, że z dniem 22 stycznia 1922 r. oddano do użytku publicznego drugą linję telefoniczną między Warszawą i Lwowem.

Depesze walutowe. Ministerjum Poczt i Telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo-telegraficzne, że wydane przez niego w dn. 16 grudnia r. 1921 rozporządzenie w kwestji wstrzymania przez urzędy telegraficzne depesz giełdowych, zawierających doniesienia o kursach walut, zostało unieważnione.

Obrazy z Paryża. Obrazy, wysłane swego czasu na wystawę do Paryża, wróciły. Zawiadomienia o terminie i miejscu zwrotu tych obrazów właścicielom będą ogłoszone później.

a) **Rosjanie do Francji.** Grupa Rosjan, udających się do Francji, zwróciła się do ambasadora francuskiego w Warszawie z prośbą o wstawienie się przed rządem polskim, aby przybywający do granicy polskiej Rosjanie, którzy zamierzają udać się do Francji, nie byli zatrzymywani przez polskie władze pograniczne i wysyłani napowrót do Rosji, a przeciwnie, żeby rząd polski okazał im wszelką możliwą pomoc dostania się do Warszawy. Jak dowiadujemy się, p. ambasador francuski przyobiecał petentom swoje poparcie i wyjednanie u rządu polskiego odnośnych ulg.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Muzeum Pedagogiczne (Jezuicka 4). Jutro w poniedziałek d. 6 lutego o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Pedagogicznego, Jezuicka 4, dr. Karol J. Nitman wygłosi odczyt ilustrowany licznemi przezroczami p. t. „Wilno".

Wieczór Kazimiery Rychterówny w Polskim Klubie Artystycznym. Sekcja literacka P. K. A. urządza dnia 10 b. m. wieczór recytatorki p. Kazimiery Rychterówny, która chwilowo bawi w Warszawie. Program wieczoru w P. K. A. zawierać będzie utwory Słowackiego, Norwida, Kasprowicza i Najmłodszych.

Okultyzm a sztuka. W środę, d. 8 b. m. w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) p. Marjan Grużewski wypowie odczyt p. t. „Okultyzm a sztuka". Początek o godz. 8 wiecz.

Odczyt o uroczystościach w Watykanie. Odczyt o obrzędach uroczystych, odprawianych w kaplicy Sykstyńskiej i w kościele św. Piotra z powodu zgonu i pogrzebu papieża, o conclave i koronacji jego następcy, o mianowaniu kardynałów, o pałacu, ogrodach watykańskich, o grobowcach papieży, etc., wygłosi prof. W. Trojanowski w środę, d. 8 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. 66). Odczyt będzie ilustrowany mnóstwem przezroczy z natury odtwarzających wszystkie te uroczyste obrzędy.

Z T-wa ekonomistów i statystyków polskich. Dnia 6 b. m., w poniedziałek, o g. 8 i pół wiecz. w lokalu T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich przy ul. Jasnej 19 odbędzie się odczyt p. Edwarda Lipińskiego p. t. „Indeks cen hurtowych".

WYPADKI.

Rabunek na ulicy. Na ul. Grochowskiej na wracającego do domu Kazimierza Luba (Grochów II, Witebska 7) napadło trzech mężczyzn i kobieta. Rabusie obrewidowali Luba, zrabowali mu notes, zawierający 6.765 mk. i dokumenty wojskowe. Poczem zdjęli swej ofierze kurtkę watową, spodnie, mundur i bieliznę i pozostawiwszy go niemal nago na mrozie, uciekli w stronę Targówka.

Zderzenie parowozów. Parowóz Nr. 4167, powracając z kanału przy depot stacji wileńskiej do pociągu Nr. 719, najechał na zwrotnicy na manewrujący parowóz Nr. 1822. Skutkiem zderzenia parowozy zostały uszkodzone.

Bunt w więzieniu i zbiorowa ucieczka więźniów. Wczoraj nastąpiła zbiorowa ucieczka więźniów z więzienia w Grodzisku, pow. błońskim. Około godz. 7 rano, wyprowadzono, jak zwykle, więźniów obsługujących z naczyniami do kuchni po śniadanie dla więźniów. Śniadanie z kuchni nabrano w kotły i poczęto rozlewać więźniom do naczyń, gdy obsługujący więźniowie rzucili się na dwuch strażników, dozorujących przy rozlewaniu śniadania i rozbroili ich. Związali strażników, odebrawszy im broń i klucze, poczem wepchnęli ich do jednej z cel a sami po kolei otwierali cele i nawoływali innych więźniów do ucieczki. Kiedy już pewna część niebezpieczniejszych przestępców znalazła się na korytarzu więziennym, rzucono się na resztę służby więziennej i odebrano jej broń. Znaczniejsza ilość więźniów nie chciała korzystać z odzysku ej w ten sposób wolności, byli to jednakże przeważnie ci, którym wielkie kary nie grożą, natomiast bardzo niebezpieczni bandyci, w liczbie 16-tu, uzbroili się w więzieniu i, otworzywszy sobie wrota więzienne, zbiegli. Bandyci zabrali z sobą karabiny, bagnety i rewolwery. Niektórzy z nich ubrani byli w wojskowe mundury. Oto nazwiska zbiegłych bandytów: Müller Antoni, Łódź, Wspólna 7; Duc Kazimierz ze wsi Szymanów pow. sochaczewski; Radłowski Aleksander, Żyrardów, Radziejowska 10; Lewandowski Kazimierz z Zakroczymia; Czarnecki Roman z Żyrardowa, Mszczonowska 7; Sadowski Walenty, wieś Chylice, gm. Grodzisk; Momiński Ignacy, wieś Budy gm. Kaski, pow. błoński; Klimek Stanisław z Warszawy, Nowolipie 63; Brudnicki Kazimierz, Łódź, ul. Cymena 11; Witkowski Marjan z Żyrardowa, Leśna 16; Mirowski Jan z Żyrardowa, Ogrodowa 67; Kaczor vel Kaczorowski Łukasz z Krośniewic, gm. Guzów, pow. błońsk.; Kalisz Izaak z Brzezin, Jerochowski Wulf, Łódź, Kielmana 12; Forduska Władysław z Warszawy, Wolska 104; Dąbrowski Andrzej, wieś Wandzin, gm. Grodzisk.

Zaznaczyć wypada, że Grodzisk nie mógł porozumieć się telefonicznie z Warszawą, by zarządzić odpowiedni pościg, albowiem tej nocy właśnie na linji Warszawa — Grodzisk skradzione zostały druty telefoniczne. Dopiero trzeba było przysyłać umyślnego posłańca.

Wykrycie miljonowej kradzieży. W dniu 2 b. m. dokonano kradzieży z włamaniem w majątku Janczewice, gm. Nowo-Iwiczna, pow. warszawskiego na sumę dwuch i pół miljona marek. Wywiadowca policji pow. warszawskiego, Dzieciak, otrzymał polecenie odszukania sprawców kradzieży i oto wczoraj udało mu się nietylko wykryć sprawców kradzieży, ale i część rzeczy odnaleźć. Kradzieży dokonał stróż majątku Franciszek Mazur, u którego też część skradzionych rzeczy się znalazła. Mazur miał kilku wspólników, z których jednego, Jana Skórę, pochodzącego z Warszawy, aresztowano.

Napad bandycki. Na zagrodę Kazimierza Pełucha we wsi Jeżówka gm. Kozłów Biskupi pow. sochaczewskiego, napadło 4-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów, a sterroryzowawszy domowników, zrabowali 461 tysięcy marek, poczem rozkazawszy nie ruszać się z miejsca przez dłuższy czas, zbiegli w stronę Warszawy.

Z sądów.

SPRAWA O „OSZCZERSTWO".

Z galerji dyplomatów polskich.

Przedewszystkiem uzupełnić musimy sprawozdanie z pierwszych dwuch dni rozpraw sądowych w sprawie konsula Janiszowskiego przeciw mjr. Winczi, o których podaliśmy krótkie wzmianki. Jeszcze przed rozpoczęciem postępowania dowodowego oskarżyciel prywatny p. Janiszowski zaproponował oskarżonemu mjr. Winczemu pogodzenie się i polubowne załatwienie sprawy. Mjr. Winczi odrzucił jednak tę propozycję.

Sąd wobec tego przystąpił po odczytaniu aktu oskarżenia do przesłuchania oskarżonego mjr. Winczi. Oskarżony przyznał, że odezwał się dn. 11-go kwietnia 1921 r. o p. Janiszowskim, attaché honorowym przy poselstwie polskiem w Rzymie, iż p. J. jest „brudną osobistością", a później stwierdzał, iż posiada dowody, że p. J. był szpiegiem i służył w ochranie carskiego rządu. Na to co powiedział ma kilka dowodów. Jeszcze w 1915 r., a potem zaraz po rewolucji, kiedy p. J. był mianowany przez b. posła rosyjskiego we Włoszech Giersa zarządcą instytucji św. Stanisława w Rzymie — emigrant polityczny z Rosji, p. Kurfürst, stwierdzał, iż p. Janiszowski jest agentem ochrany. Następnie p. Swatikow, który z ramienia tymczasowego rządu rosyjskiego po rewolucji przyjechał do Rzymu dla rewizji tamtejszej placówki dyplomatycznej — wykrył związek p. Janiszowskiego z organami policyjnemi i szpiegowanie emigrantów. (P. Swatikow sąd swój o p. Janiszowskim wydał w liście do Mikołaja Czajkowskiego, który umieściliśmy we wczorajszym numerze). Wreszcie w książce p. Emile Laloy, p. t. „Les Documents Secrets des Archives du Ministère des Affaires Etrangères de Russie publiés par les Bolchéviks" wydanej w Paryżu w 1919 r. ukazał się wyciąg z raportu Swatikowa, gdzie m. in. zaznaczono, iż p. Janiszowski pracował w ochranie.

Oskarżyciel p. Janiszowski w zeznaniach swych starał się dowieść, że zawsze będąc na służbie rosyjskiej, nie zapominał o swojej polskości, że pomagał Polakom, którzy znajdowali się we Włoszech, że zaraz po rewolucji starał się o uzyskanie dla Polski mienia instytucji św. Stanisława, że był członkiem organizacji społecznej polskiej w Rzymie, której prezesem był p. Skirmunt, obecny minister spraw zagranicznych, i t. d.

Z przesłuchanych podczas rozprawy świadków najciekawsze zeznanie złożył p. Karol Wędziagolski, b. pułkownik rosyjski i komisarz wojskowy z ramienia rządu Kiereńskiego.

Rewolucja rosyjska — mówił świadek — w której wziąłem udział, zastała mnie w Petersburgu. Będąc w epoce rządów Kiereńskiego wojskowym komisarzem Rządu Tymczasowego, miałem możność bliższego zetknięcia się ze sprawami dawnych prowokatorów ochrany rosyjskiej. Obecnie nie pamiętam czy w wykazie politycznym ros. min. spraw wojskowych, czy też w jakiejś prywatnej rozmowie spotkałem się z nazwiskiem polskiem Janiszowskiego, przyczem to nazwisko to figurowało, jako nazwisko jednego ze współpracowników ochrany. Nadmieniam, że konsula Janiszowskiego wcale nie znałem. Nazwisko jego, przypomniało mi się dopiero podczas jakiejś prywatnej rozmowy w Warszawie w roku ubiegłym, w towarzystwie, gdzie była mowa o konsulu Janiszowskim. Podczas tej rozmowy padły podejrzenia o współudziale konsula Janiszowskiego w dawnej ochranie rosyjskiej. Uważałem tedy za mój obowiązek przyczynić się do wyświetlenia tej sprawy i w tym celu zwróciłem się do moich przyjaciół politycznych do Paryża, z prośbą o dostarczenie mi dowodów, że Janiszowski był na usługach carskiej ochrany. Wskutek mojej prośby otrzymałem od dobrego znajomego mego, b. prezesa rządu północnego rosyjskiego p. Czajkowskiego list profesora Swatikowa, b. komisarza rządu tymczasowego rosyjskiego do spraw placówek zagranicznych, pisany przez tegoż Swatikowa do p. Czajkowskiego, stwierdzający najzupełniej zarzuty przeciwko Janiszowskiemu.

Odpis tego listu doręczyłem p. mjr. Winczi, oryginał zaś przechowuję u siebie. Pana Czajkowskiego znam bardzo dobrze. Jest to człowiek powszechnie znany i szanowany. To mi daje gwarancję wiarogodności twierdzeń listu Swatikowa, skierowanego do Czajkowskiego, bo na wiarogodność i powagę zdania Swatikowa patrzę przez pryzmat powagi Czajkowskiego.

Głównym materjałem, którym w sprawie tej operują strony, są liczne akty urzędowe, memorjały i t. p. dotyczące działalności i osoby p. Janiszowskiego. Obrońca mjr. Winczi dr. Hoffman przedstawił list p. Swatikowa, z książki Laloy oraz bardzo obszerny list ks. Borodziczа i Niecei do ks. Florczaka, rektora kościoła św. Stanisława w Rzymie i odbitkę sczotkową obszernej broszury ks. Borodzicza. które zawierają ciężkie zarzuty pod adresem p. Janiszowskiego.

Przedstawiciel prywatnego oskarżyciela, adw. Hofmokl - Ostrowski przedstawił cały szereg aktów, m. in. depesze p. Skirmunta, który podówczas był reprezentantem rzymskim Komitetu Narodowego, do rosyjskiego min. spraw zagr. w której p. Skirmunt prosi aby referat spraw polskich w poselstwie rosyjskiem powierzono p. Janiszowskiemu, pozatem różne dokumenty, stwierdzające, że p. Janiszowski bronił interesów polskich, będąc na służbie rosyjskiej.

Pełnomocnik oskarżyciela wniósł również o rekwizycję aktów z prokuratury wojskowej, gdzie przeciw pewnemu oficerowi toczy się śledztwo wskutek doniesienia mjr. Winczi. Wniosek ten wywołał ostry sprzeciw obrońcy mjr. Winczi. Wynikła utarczka słowna, który kres położył przewodniczący mjr. Heydukowski — prowadzący rozprawę wzorowo i z niezmąconym spokojem — odraczając rozprawę do dnia wczorajszego.

Wczoraj w trzecim dniu sprawy, dużo czasu zajęła sprawa „dossier ks. Borodzicza". Oskarżyciel prywatny oświadczył, że w M. S. Z. kilka dokumentów, które z natury rzeczy tajnych, których odczytanie może nastąpić jedynie przy wyłączeniu jawności. Sąd wobec tego postulat oskarżyciela i nawet dyskusja nad tem, czy „dokumenty w sprawie ks. Borodzicza" mają być czytane i dołączone do sprawy odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po dłuższej naradzie odrzucił jednak wniosek co do odczytania „tajnych" — w których liczbie znajdowały się wycinki z gazet francuskich! Dokumenty te odrzucone z tego względu, że mało one miały wspólnego ze sprawą, a pozatem ich wartość pod względem formalnym wydawała się sądowi b. wątpliwą.

Po przerwie obiadowej odczytywano dokumenty dołączone do sprawy, m. in. artykuł „Robotnika" z dn. 3 września 1920 roku, zawierający zarzuty pod adresem p. Janiszowskiego, że należał do ochrany. Kiedy ukończono czytanie oskarżony mjr. Winczi oświadczył, że dokumenty, złożone przez oskarżyciela pod względem formalnym nie są godne zaufania. Mają to być potwierdzone przez Wydział Konsularny M. S. Z. odpisy tłumaczeń z rosyjskich oryginałów, które znajdują się w posiadaniu b. carskiego poselstwa w Rzymie a do których ani M. S. Z. ani oskarżyciel nie ma dostępu. Na to oskarżyciel p. Janiszowski mógł tylko tyle powiedzieć, że nasz urząd zagraniczny „prywatnie" mógł sprawdzić i stwierdzić autentyczność tych dowodów!

Kiedy przyszło do odczytania ustępu z broszury Laloy, zaprotestował przeciwko temu pełnomocnik oskarżyciela adw. Hofmokl, który w demagogicznem przemówieniu starał się dowieść, że przyłączenie tej broszury do sprawy będzie nieomal współdziałaniem z bolszewikami! Ale nawet prokurator nie podzielił zdania p. Hofmokla, a Sąd po króciutkiej naradzie zarządził odczytanie tej broszurki.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Jutro mają się wypowiedzieć strony i zapadnie wyrok.

Echa inwazji bolszewickiej i palenia banknotów.

Sprawa ta, ciągnąca się żmudnie od dni pięciu, posunęła się w przewodzie swym znacznie naprzód: ukończono badanie przeszło stu świadków, których zeznania przeważnie wypadły na niekorzyść oskarżonych i nietylko oskarżonych, bo ujawniły niemałą winę tych, co mieli pieczę nad paleniem banknotów państwowych, mieszczących się w 8 wagonach.

Z zeznań innych świadków wynika, że nie bez grzechu jest tu i ministerjum skarbu i polska krajowa kasa pożyczkowa.

Wszystkie też „grzeszki" te zostały zlekka poruszone w przeszło godzinnej mowie przedstawiciela urzędu publicznego pprokuratora Walfisza, który nader precyzyjnie uwypuklił poszczególne etapy przejściowe niezwykłego, bądź co bądź, oskarżenia. Zestawiając drobiazgowo każdą cegiełkę, która złożyła się na budowę aktu oskarżenia, mówca podkreślił przytem ogólne tło czynu występnego i epokę, w której się wylągł, domagając się surowej kary dla 16-tu oskarżonych, łagodnej co do Jodłowskiej i zrzekając się oskarżenia co do Majchenkiewicza i Kurowskiego.

Wiele czasu zajęły przemówienia obrońców.

Dziś, mimo święta, posiedzenie rozpocząć się ma o godz. 2 pp.

19-tu oskarżonych wygłosi swe „ostatnie słowo".

Wyrok spodziewany dopiero jutro.

Teatr i Muzyka.

TEATR PRASKI.

„Tkacze", dramat Gerharda Hauptmanna z lat czterdziestych.

Co za potężne musiały wywierać wrażenie „Tkacze", gdy je w Niemczech poraz pierwszy wystawiono!

Przed oczami bowiem widzów rozgrywa się walka, która zawsze będzie aktualna, dopóki na świecie istnieje Nędza i Zbytek, Praca i Kapitał.

„Tkacze", to walka o życie, o kawałek chleba, o nagrzę drew, walka robotników śląskich, polskich nb. robotników śląskich z kapitalistami. Akcję swej sztuki Hauptmann przeniósł na słynny głodowy 1848 rok kiedy to nędza robotników tkackich na Górnym Śląsku dochodziła do granic wprost niewiarogodnych.

Robotnicy ci, dodać trzeba, zawsze byli wyglądani i wyzyskiwani. Monografista stosunków panujących w tamtej dzielnicy, Marchlewski, pisał przed dwudziestu laty, że „śród robotników polskich, wyzyskiwanych przez magnatów Górnego Śląska, są tacy, którzy pobierają mniejszą płacę, aniżeli kafrowie wyzyskiwani przez angielskich robgroszów w kopalniach złota południowej Afryki".

Z jednej strony kapitał niemiecki, z drugiej — górnośląski robotnik polski.

Na takie właśnie tło przeniósł Hauptmann akcję swego dramatu społecznego. Jest to pełen naturalizmu ideowy dramat społeczny, w którym niema konfliktów jednostki, występuje bowiem nędza i cierpienie masy: tkaczy gnębionych przez kapitalistów.

Żarci przez choroby, nędzę i głód, krzywdami przez fabrykantów, zrywają się tkacze do buntu.

Urządzają manifestacje ze śpiewami rewolucyjnemi. Ale ta buntująca się masa nie ma programu działania, porusza się jak żywioł, brak jej duchowego przywódcy.

Sceny pełne realizmu wywołują potężne wra-

żenie. Nic dziwnego, że sztuka ta zjednała autorowi przydomek „towarzysz Hauptmann", co wraz z karykaturą Arpada Schmidhammera rozpowszechniło pismo niemieckie „Jugend".

Pomijając bowiem artystyczną stronę sztuki, która w historji dramatu ma ustaloną już oddawna sławę, „Tkacze" posiadają niespożyte wprost walory społeczne.

Artystę Hauptmanna uderzył temat walki dwu żywiołów pracy i kapitału, nędzarzy i bogaczy. Dusza artysty przetopiła treść tej walki na dramat społeczny o ideowym podkładzie.

Powstały „Tkacze" tak, jak z innego tematu ruchów chłopskich za reformacji powstał „Florjan Geyer".

Ale „Tkacze" mają inne jeszcze ogromnej wartości znaczenie. Jest to mianowicie sztuka już przez samą swą treść w najwyższym stopniu agitacyjna.

Patrząc na rozgrywającą się przed jego oczami walkę tkaczy z fabrykantami, robotnik przeżywa swoje wrażenia, przetrawia je, bo te djalogi, które słyszy na scenie, to tak jakby mu kto wyjmował z pod serca.

Teatr wtedy spełnia jedno ze swych zadań lepiej, niż odczyt lub broszura. Kształci umysł i uczucie.

Jeden z robotników na przedmieściu św. Antoniego w Paryżu mówił tak do prelegenta: „nienawiść jest dobra, sprawiedliwa, ona to czyni, że ci, co są prześladowani zrywają się do walki. Gdy widzę, że jeden człowiek gnębi drugiego, oburzam się, nienawidzę i czuję jednocześnie swą słuszność". Romain Rolland, który zanotował słowa powyższe, dodaje słusznie, że nie kocha dobra, kto nie nienawidzi zła. Kogo widok niesprawiedliwości nie jest w stanie pobudzić do walki—nie jest człowiekiem w pełnem znaczeniu tego słowa.

„Tkacze" Hauptmanna są właśnie probierzem człowieczeństwa. Kto z tej sztuki wyjdzie nieczuły na nędzę ludzką, na niesprawiedliwość, kto nie zaciśnie pięści z myślą o walce, ten jest głazem, nie człowiekiem.

Dlatego sztuka ta powinna być atrakcją każdego teatru ludowego.

Wszystkie warszawskie związki zawodowe winny zorganizować dla swych członków abonamenty, by każdy zobaczył „Tkaczy", granych w Teatrze Praskim.

Dodać bowiem trzeba, że sztuka grana jest bardzo dobrze. Niektórzy aktorzy mogą z powodzeniem grać na pierwszej scenie stołecznej. Są między niemi talenty. Role Duissigera (p. Szarkowski), Pfeiffra (Kępiński), Baeckera (Brusikiewicz), Maurycego (Orwicz), że tylko tych wymienię, aby nie przepisywać całego programu, były zagrane bardzo dobrze. Charakteryzacja udatna, sceny zbiorowe świetne.

Każdy powinien zobaczyć „Tkaczy" i mamy nadzieję, że sztuka ta nie prędko zejdzie z afisza.

Wł. Wolert.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 po poł. po cenach zniżonych „Halka", wieczorem balet „Pan Twardowski". Jutro „Tristan i Izolda".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3 pp. po cenach zniżonych „Dzieje salonu". Wieczorem „Bolesław Śmiały". W poniedziałek „Wierna kochanka".

Teatr Polski. Dziś „Tem, którego biją po twarzy". Dziś o godz. 3 i pół pp. po cenach zniżonych po raz ostatni „Tajfun".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 4 pp. po cenach zniżonych po raz ostatni „Szopka polska" Or-Ota. Wieczorem o godz. 8 „Karykatury". W poniedziałek i wtorek „Karykatury".

Teatr Reduta. Dziś o g. 3 i pół po południu po cenach zniżonych „Czupurek". Wieczorem „Bałwierz zakochany".

Teatr Maska. Dziś „Ogród młodości".

Teatr Nowości. Dziś „Biały mazur".

Teatr Mały. Dziś o g. 4 po poł. po cenach zniżonych „Ósma żona Sinobrodego". Wieczorem „Czysty interes".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). Dziś o godz. 12 w poł. 4-aktowa baśń fantastyczna S. J. Rolna p. t. „O pięknookim królewiczu i cudnolicej królewnie" („Kopciuszek"). W antraktach ukażą się na ekranie przezrocza z dziedziny baśni i etnografji, oraz tercet artystyczny wykona szereg utworów polskich.

Teatr Wodewil. Dziś i jutro „Hrabina z Tabarin".

Teatr Dramatyczny. Dziś o godz. 4 pp. komedja M. Bałuckiego p. t. „Grube ryby". Wieczorem o godz. 8 „Sybir", dramat G. Zapolskiej.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Tkacze" Hauptmana.

Teatr Powszechny. Dziś dwa razy, o godz. 4 pp. i o godz. 8 wiecz. „Fruwająca dziewica".

Siódmy tani koncert niedzielny wydziału kultury Magistratu Warszawskiego odbędzie się dziś w sali Konserwatorjum Muzycznego (Okólnik 1) i poświęcony będzie twórczości Haydna i Mozarta. Program wypełnią: Kwartet d-moll Mozarta i kwartet g-moll Haydna, pieśni Mozarta w wykonaniu p. A. Seidler-Feche i inne utwory. Część trzecia poświęcona będzie muzyce polskiej oraz żywemu słowu, które znajdzie wykonawców w p. M. Dulębiance i p. A. Piekarskim, członkach zespołu „Reduta". Bilety do nabycia na godzinę przed koncertem w kasie Konserwatorjum w cenie od 70 do 160 marek.

Szopka wszechpartyjna. Dziś drugie przedstawienie szopki „Rzeź niewiniątek" w sali T-wa Hygienicznego o godz. 8-ej wiecz.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbite w druk. „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.